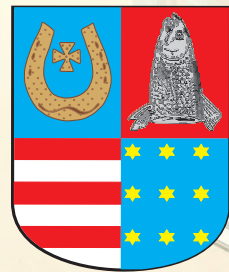


Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik



Numer 2(55) • CZERWIEC 2024 • ISSN 2081-9447 • Nakład egz. 1000



**Nowa Rada Gminy
Kadencja 2024-2029**

GMINNA FOTOKRONIKA

NOWA RADA GMINY - KADENCJA 2024-2029



Spis treści, między innymi:

6 - 7 - Prof. Józef Mikułowski-
Pomorski.

Życie w służbie edukacji
rolniczej (3).

11 - Festyn rodzinny.
Majówka we Włostowie

12-13 - Jubileusz Bronisławy
Żak. 99 lat mieszkanki
Ublinka

16-17 - Figurka z Argentyny.
Tajemnica zielonego
Kufierka

18-19 - Opowieści
pani agronom.
Bajki z życia wzięte

20-21 - Opowieść
Józefa Osucha.
Z brygadą po świecie.
(Część pierwsza)

26-27 - Biesiada
Świętojańska.
Wspaniała impreza
na stadionie.

Inauguracja kadencji Rady Gminy 2024-2029 Ślubowanie radnych i wójta



7 maja odbyła się pierwsza sesja nowej Rady Gminy w kadencji 2024-2029. Ślubowanie złożyli nowo wybrani radni i wójt Andrzej Grządziel.

Sesję rozpoczął radny senior Stanisław Nowak. Radni i wójt gminy otrzymali zaświadczenia o wyborze. Następnie radni złożyli uroczyste ślubowanie.

Nad wyborem przewodniczącego Rady Gminy czuwała komisja skrutacyjna. Został nim Piotr Baran, który poprowadził dalszą część obrad. Wiceprzewodniczącymi zostały: Barbara Kusal i Monika Różycka.

W drugiej części sesji inauguracyjnej nową kadencję wójt Andrzej Grządziel złożył ślubowanie przed radnymi i mieszkańcami. Przewodniczący Piotr Baran złożył gratulacje wójtowi.

Wójt Andrzej Grządziel podziękował mieszkańcom za głosowanie, radnym poprzedniej kadencji i pracownikom za solidną pracę dla dobra lokalnej społeczności. Przypomniał, że mimo pandemii i wybuchu wojny w Ukrainie udało się zrealizować wiele zadań. Gmina pozyskała 46 mln zł do budżetu.

– Będziemy kontynuować dotychczasowe działania – zwrócił się wójt do radnych, sołtysów, mieszkańców

przybyłych na sesję. – Zaplanowane inwestycje będą realizowane. Żłobek powstanie we Włostowie, chociaż niektórzy powątpiewali w jego budowę. Jestem dumny z tego, że mamy wspaniałe szkoły, świetnie wyposażone pracownie. Nie musimy wstydić w porównaniu z podobnymi obiektami w dużych aglomeracjach.

Andrzej Grządziel przypomniał, że w poprzedniej kadencji powstały od podstaw cztery nowe świetlice. Wszystkie budynki użyteczności publicznej zostały zmodernizowane, docieplone. Potrzebna będzie jeszcze tylko fotowoltaika. Na terenie gminy powstało najwięcej Kół Gospodyń Wiejskich, których jest obecnie 13. I każde z nich posiada swoje siedziby. Są stowarzyszenia, które prężnie działają.

Program dalszego rozwoju gminy powstanie po konsultacjach z mieszkańcami, po przedstawieniu przez nich propozycji, sugestii. – Moim programem jest to, co zapisano w ustawie o samorządzie – podkreślał wójt. – Będziemy budować drogi, instalować oświetlenie, inwestować w szkoły. Żadna z placówek nie ma zaległości w płatnościach. Chcemy się rozwijać. Nowe inwestycje są przed nami. Mamy

zapewnić byt mieszkańcom. Moim celem jest stworzenie warunków do budowy domów jednorodzinnych.

Wójt odczytał apel samorządowców powiatu opatowskiego i sandomierskiego, który po zniszczeniach plonów w sadach został wystosowany do premiera RP, ministra rolnictwa, wojewody świętokrzyskiego. Zawarto w nim prośbę o wsparcie rodzin-

nych gospodarstw rolnych.

W końcowej części sesji wójt Andrzej Grządziel zwrócił się do radnych poprzedniej kadencji.

- Dziękuję poprzednim radnym, odmłodziła się rada, jest 8 nowych radnych. Przychodzi nowa generacja.

Radni poprzedniej kadencji otrzymali pamiątkowe grawer-



Nowa Rada Gminy Kadencja 2024-2029

Wybory samorządowe 2024 odbyły się w niedzielę, 7 kwietnia. Mieszkańcy gminy Lipnik wybierali w nich swoich reprezentantów spośród kandydatów do rady gminy.

W skład nowej Rady Gminy w Lipniku weszli:

Mariusz Zdyb	- Komitet Wyborczy Wyborców Piotra Moskala,
Janusz Lipski	- Komitet Wyborczy Wyborców Leszczków Naszym Domem,
Justyna Socha	- Komitet Wyborczy Wyborców Przyjazny Samorząd Md 2024,
Stanisław Nowak	- Komitet Wyborczy Wyborców Andrzeja Grządziela,
Danuta Nowosielska	- Komitet Wyborczy Wyborców Andrzeja Grządziela,
Piotr Baran	- Komitet Wyborczy Wyborców Andrzeja Grządziela,
Mariusz Piotrowski	- Komitet Wyborczy Wyborców Andrzeja Grządziela,
Piotr Moskal	- Komitet Wyborczy Wyborców Piotra Moskala,
Monika Różycka	- Komitet Wyborczy Wyborców Andrzeja Grządziela,
Adam Radom	- Komitet Wyborczy Wyborców Andrzeja Grządziela,
Barbara Kusal	- Komitet Wyborczy Wyborców Andrzeja Grządziela,
Barbara Dziama	- Komitet Wyborczy Wyborców „Teraz My” 2024,
Paweł Kokosa	- Komitet Wyborczy Wyborców Andrzeja Grządziela,
Marian Strawczyński	- Komitet Wyborczy Wyborców Andrzeja Grządziela,
Zdzisław Kwiatkowski	- Komitet Wyborczy Wyborców Andrzeja Grządziela.

Projekt zagospodarowania

Park we Włostowie

Dobiegły końca konsultacje z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Sandomierzu, by zaopiniować projekt zagospodarowania parku we Włostowie przy byłej cukrowni. Gmina na ten cel dostała dofinansowanie w ramach Rządowego Programu Polski Ład oraz zabezpieczyła w uchwale budżetowej wkład własny.

Szacowany koszt inwestycji to ponad 1,7 mln zł. Została już przeprowadzona wycinka drzew nie rokujących szans na rozwój, w dalszym etapie zostanie przeprowadzona pielęgnacja istniejącego drzewostanu. Dodatkowo projekt ścieżek wprowadzi zmianę układu ciągów spacerowych. Zmiany otoczenia ciągów komunikacyjnych i aranżacja nowego boiska do siatkówki, stołów do gier zespołowych, oraz elementów edukacyjnych pozwolą wprowadzić nowy

układ terenu parku, co poprawi jego funkcjonowanie i usprawni komunikację pieszą. Całość wpłynie na poprawę estetyki terenu i bezpieczeństwo mieszkańców. Kompozycje zieleni i rozwiązania komunikacyjne uzupełnią się. W ramach zadania zostanie wykonane boisko do siatkówki, oświetlenie parkowe, zamontowane będą tablice edukacyjne na stelażu, nasadzone nowe drzewa i krzewy, oraz wybudowana tężnia solankowa i miasteczko rowerowe.

Projekt koncepcyjny zagospodarowania parku we Włostowie



Gminna Spartakiada Przedszkolaka

Każdy inny, wszyscy równi

W Szkole Podstawowej imienia Romana Koseły we Włostowie odbyła się Gminna Spartakiada Przedszkolaka. Jej uczestnikami były wszystkie dzieci z oddziałów „0”, zarówno z naszej szkoły, jak i Zespołu Szkolno Przedszkolnego w Lipniku.

Dzieci wzięły udział w pięciu konkurencjach sportowych: „Celne

oko”, „Tunel”, „Gąsienica”, „Podaj piłkę” i „Wyścig”. Motto naszej spartakiady, „Każdy inny-wszyscy równi”, pozwoliło wziąć udział w sportowej rywalizacji również dzieciom ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Przedszkolaki wykazały się szybkością, zręcznością, jak również umiejętnością pracy w grupie i znajomością zasad fair play.

Dzięki anonimowemu darczyńcy pozyskanemu przez zaangażowanych rodziców, dzieci z Włostowa zaprezentowały się w sportowych koszulkach. Fundatorem pucharu i pamiątkowych medali była Rada Rodziców.

Pierwsze miejsce wywalczyły dzieci ze szkoły we Włostowie. Gratulujemy zwycięzcom i dziękujemy pozostałym uczestnikom za wspaniałą i pełną emocji zabawę.

Izabela Zarobkiewicz



Cztery wąwozy

Po remoncie

Na terenie gminy zostały wykonane cztery drogi, które były jednocześnie zabezpieczeniem wąwozów lessowych. Każdej z inwestycji w Swojkowie, Łownicy i dwóch w Międzygórzu towarzyszyły niełatwe, specjalistyczne prace związane z położeniem betonowych krawężników.

Cztery wąwozy lessowe stanowiły dla mieszkańców znaczny problem – mówi wójt Andrzej Grządziel. – Po dużych opadach deszczu tworzyły się spore koleiny, drogi były nieprzejezdne. Mam nadzieję, że dokończymy jeszcze jedną drogę w wąwozie w Międzygórzu. Prace będą wykonywane w terenie tam, gdzie są potrzeby, między innymi w Malicach.

Najpierw wyremontowano drogę o długości 400 metrów na trasie Włostów-Swojków, by zabezpieczyć dno wąwozu lessowego. Prace polegały na

wykonaniu robót ziemnych, warstwy odsączającej z piasku i rumoszu skalnego, podbudowy z kruszywa. Wykonano warstwy wiążące i warstwy ścieralne z mieszanki mineralno-asfaltowej grysowo-żwirowej, obustronnie ułożono krawężniki betonowe oraz wykonano pobocza z kruszywa łamanego. Wykonawcą zadania było Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „DROKAM” Tomasz Wojtas z Piaseczna. Inwestycja kosztowała 204,8 tys. zł, z czego dofinansowanie wyniosło 145 tys. zł, czyli 70 proc. Pozostała kwota pochodziła z budżetu gminy.

Przebudowano drogę wewnętrzną o długości 930 metrów w Międzygórzu. Wartość zadania to 302, 2 tys. zł, z czego 80 proc. to dofinansowanie, środki własne – 75,5 tys. zł. W 2021 r. przebudowano drogę wewnętrzną o długości 420 metrów w Międzygórzu. Wartość zadania – 281,1 tys.

zł, 80 proc. – dofinansowanie, czyli 224,9 tys. zł, pozostałe środki 56,2 tys. zł – środki własne. Wykonawca - Firma Transportowo-Budowlano-Drogowa DYLMEX Tomasz Dyl z siedzibą w Staszowie. To droga o szerokości jezdni 3 m. Po obu jej stronach ułożono krawężniki betonowe, by zabezpieczyć krawędź jezdni o nawierzchni bitumicznej. Na przebudowywanym odcinku roboty dotyczyły korytowania, usunięcia wierzchniej warstwy darniny, odcinkowego ścięcia przyległych skarp, profilowania podłoża, wykonania warstwy odsączającej z rumoszu skalnego.

Powstała droga o długości 370 metrów w Łownicy, którą wykonało Przedsiębiorstwo Robót Drogowych „DROKAM”. Koszt zadania – 122,1 tys. zł, dofinansowanie 80 proc., czyli – 97,6 tys. zł, środki własne – 24,4 tys. zł. To droga o szerokości 2,5 m. Wzdłuż drogi powstało obustronne pobocza gruntowe ulepszone kruszywem łamanym, wzmocnione tak jak w poprzednich inwestycjach.

Prof. Józef Mikułowski-Pomorski

Życie w służbie edukacji rolniczej (3)

Twórca Stacji Doświadczalnej Chemii Rolniczej w Dublanach oraz szkoły naukowej w dziedzinie chemii rolnej, twórca Kursów Przemysłowo – Rolniczych przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, założyciel Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz pierwszy rektor uczelni.

Prof. Józef Mikułowski-Pomorski, znakomity pedagog, twórca metody edukacyjnej Przystosowania Rolniczego, polityk, wicemarszałek Tymczasowej Rady Stanu w 1917 r., minister rolnictwa i edukacji, twórca struktury szkolnictwa akademickiego II RP, ze szczególnym uwzględ-

nieniem szkolnictwa rolniczego. Człowiek pracy, organizator, pozy-

tywista, mąż, szczęśliwy ojciec dwóch córek: Felicji i Zofii.



Wizytacje szkół rolniczych, kółek rolniczych i innych organizacji jako metoda utrzymania bezpośredniego kontaktu z młodzieżą wiejską

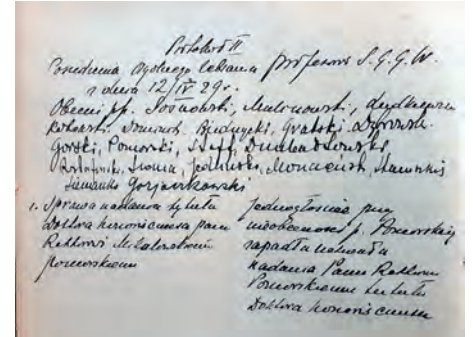


Album od Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Gospodarstwa Wiejskiego przygotowany dla Profesora w 1928 r. z okazji 35-lecia pracy twórczej





Jubileusz działalności naukowej, pedagogicznej i organizacyjnej - rok 1929



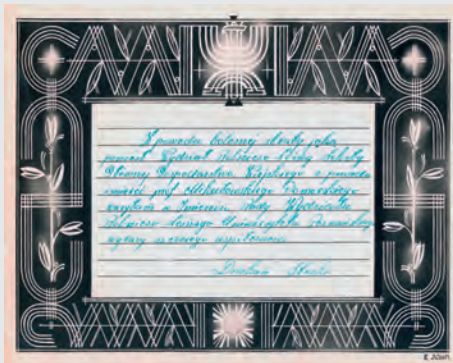
Fragment laudacji prof. Zygmunta Pietruszczyńskiego, wygłoszonej na uroczystości wręczenia doktoratu honoris causa SGGW w dniu 26 czerwca 1929 r.:

„Zarówno w naszym jak i w każdym innym społeczeństwie niewielu jest ludzi obdarzonych wybitnie silnym charakterem, posiadających duży zasób inicjatyw i zdolności organizacyjnych, a w pracy twórczej odznaczających się niezwykłą sumiennością w spełnianiu obowiązków, idealizmem oraz ogromnym poczuciem odpowiedzialności za swoje czyny.”

ŚMIERĆ PROFESORA



Uroczystości pogrzebowe w dniu 7 maja 1935 r. w kościele św. Krzyża i na Powązkach w Warszawie



Nowi radni

Barbara Dziama

Barbara Dziama, 54 lata, okręg wyborczy numer 12 obejmujący sołectwa Adamów, Malice Kościelne, Męcennice, Studzianki, Żurawniki. Komitet wyborczy „Teraz MY 2024”.

Posiada wykształcenie średnie. Wraz z mężem prowadzi gospodarstwo rolne. Mąż Andrzej, dwie dorosłe córki i troje wnucząt.

Jest sołtysem wsi Żurawniki, członkinią KGW „Dolina Opatówki”. - Myślą przewodnią mojej decyzji o kandydowaniu w wyborach do Rady Gminy w Lipniku jest hasło „Teraz My”. „My”, czyli mieszkańcy mojego okręgu. Chcę mieć wpływ na decyzje podejmowane na sesjach Rady Gminy i na rozwój naszej malutkiej ojczyzny. „Teraz”, bo jeśli nie teraz, to kiedy...? Jak mówi

polskie przysłowie: Im wcześniej wyjdiesz, tym dalej zajdziesz. Chcę dla mieszkańców Adamowa, Malic Kościelnych, Męcennic, Studzianek i Żurawnik zrobić wszystko, co będzie możliwe w ramach budżetu gminy. Przede wszystkim zamierzam słuchać ich propozycji i rozwiązywać ich codzienne problemy.

Lubię gotować, piec ciasta, po prostu eksperymentować w kuchni. Najważniejsza dla mnie jest rodzina, dzieci, wnuki. Z nimi spędzam dużo czasu i to mnie relaksuje.

Dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w wyborach, a w szczególności tym, którzy oddali swój głos na mnie.

(Sylwetki kolejnych nowych radnych str. 22 i 24)



Dotacje

Dotacja dla Programu Senior +

Wójt gminy Lipnik, Andrzej Grządziel oraz skarbnik gminy Lipnik, Magdalena Zimoląg podpisali umowę z wojewodą świętokrzyskim, Józefem Brykiem na dotację pozyskaną w ramach Programu Senior + (edycja 2024) Moduł I „Utworzenie/wyposażenie nowych placówek”, Moduł II „Zapewnienie funkcjonowania 40 placówek Senior +” utworzonych w ubiegłych latach.

Całkowite dofinansowanie dla świętokrzyskich samorządów wynosi ponad 3 mln złotych



Senioralia w Busku-Zdroju

Z atrakcjami i zdrowotnie

13 czerwca w Parku Zdrojowym w Busku-Zdroju odbyła się kolejna edycja Senioraliów. Jest to wydarzenie dedykowane seniorom z województwa świętokrzyskiego.

W tym wydarzeniu uczestniczyli seniorzy z Klubu Seniora w Kurowie. Na stoisku wystawili swoje rękodzieła, częstowali pysznościami przygotowanymi przez panie z Klubu. Stoisko cieszyło się dużym zainteresowaniem. Występ wokalny seniorów nagrodzony został gromkimi brawami, porwał on wiele osób do tańca.

Uczestnicy mogli skorzystać z bezpłatnych badań zdrowotnych, zmierzyć ciśnienie tętnicze, poziom glukozy we krwi, dwutlenku węgla

w wydychanym powietrzu, a także sprawdzić masę ciała. Dostępna była również tężnia solankowa. W tym dniu seniorom z Klubu w Kurowie towarzyszyli: wójt Gminy Lipnik, Andrzej Grządziel, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Lipniku, Edyta Klocek oraz kierownik Klubu Senior + w Kurowie, Iwona Surmańska.

Pomimo kapryśnej pogody, seniorzy spędzili czas w miłej atmosferze, na rozmowach, zabawie, korzystając z przygotowanych atrakcji i dbając o swoje zdrowie.

Impreza zorganizowana była przez Świętokrzyski Urząd Wojewódzki, a całe wydarzenie poprowadził znany kabaret „Koń Polski”.



3 maja br. miało miejsce pierwsze spotkanie z seniorami, które zostało zorganizowane przez Koło Gospodyń Wiejskich w Zachoiniu.

Wspólne chwile

Spotkanie odbyło się w ramach programu „Danie Wspólnych Chwil” z Fundacją Biedronki. Seniorzy z Zachoinia oraz Słoptowa mile spędzili czas, a Koło Gospodyń Wiejskich przygotowało pyszny poczęstunek.



Z okazji Dnia Dziecka odbyły się pikniki rodzinne, których organizatorami były: Koło Gospodyń Wiejskich „Nasz Usarzów”, OSP Usarzów, Koło Gospodyń Wiejskich w Międzygórzu i Koło Gospodyń Wiejskich Kaczyce.

Wiele radości przyniósł uczestnikom czas spędzony na wspólnej zabawie.



Rodzinne pikniki



Koło Gospodyń Wiejskich w Zachoiniu zorganizowało drugie spotkanie seniorów z Zachoinia i Słoptowa.

Spotkanie odbyło się w ramach III edycji programu „Danie Wspólnych Chwil”. Przybył na nie zastępca wójta gminy Lipnik, Wojciech Zdyb ze słodkim poczęstunkiem z okazji Dnia Dziecka.



Spotkanie w Zachoiniu

Ze słodkim poczęstunkiem





Uroczystości patriotyczne

233. rocznica Konstytucji 3 maja

Msza święta w kaplicy poprzedziła obchody 233. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Po nabożeństwie mieszkańcy przeszli przed Pomnik Czynu Legionowego.

Kultywujemy dawne tradycje

Oficjalne uroczystości rozpoczęły się od odśpiewania „Hymnu państwowego”. Komendy wydawał prezes gminnego OSP, Jarosław Szczecina. Przemówienie okolicznościowe wygłosił wójt Andrzej Grządziel, który najpierw powitał księdza proboszcza Ryszarda Sałkę i podziękował za przybycie na święto państwowe. Powitał także wszystkich radnych, strażaków, podkreślając, że to ich święto, dzień świętego Floriana.

- To jest bardzo budujące, że kultywujecie dawne tradycje – powiedział. - Jesteście zawsze obecni w święta i na co dzień. Zawsze możemy na was liczyć. Cieszę się, że jest z nami Klub Seniora z Kurowa, którego aktywność znana jest w gminie.

Polska myśl polityczna

Andrzej Grządziel przypomniał, że 3 Maja jest świętem olbrzymiej rangi, upamiętnia ważne wydarzenie. W 1791 r. powstała pierwsza w Europie nowa konstytucja, która utrwaliła trójpodział władzy. Pokazywała, jak może być zarządzane nowoczesne państwo. 10 proc. społeczeństwa otrzymało prawa obywatelskie. To się działo w Europie, gdzie Rosja walczyła z Turkami, we Francji toczy się rewolucja.

- W konstytucji zawarta została polska myśl polityczna – wyjaśniał

wójt. – Konstytucja powstawała przez kilka lat i pokazywała, jak państwo powinno wyglądać. A obok nas był totalny absolutyzm, w Prusach, Rosji. Doszło jednak do głupoty targowiczian, którzy uważali, że Rosja nam pomoże, wesprze, a Rosja myślała o sobie. Zabrała większą część Polski, gdy przekroczyła nasze granice jej 90-tysięczna armia. Zaborcom nie zależało, by Polska istniała. Zaborcy dali naszym magnatom hojne nadania na Wschodzie, powstały olbrzymie latyfundia, pałace w zamian za to, że poparli carycę Katarzynę. A potem historia zatoczyła koło. Przyszła rewolucja i wszystko zabrała magnatom. Wysłała ich na katorgę w nowym ustroju.

Ta idea niepodległości była u nas silna, istniała w umysłach naszych patriotów. Na tej konstytucji wzorowali się nasi patrioci, twórcy konstytucji marcowej, kwietniowej. Cały czas żyła myśl demokratyczna.

- Z dumą patrzę, jak nasza Polska się rozwija, jak nasza gmina się rozwija – podkreślał wójt Andrzej Grządziel. - Przebywałem w tym roku na Łotwie i Litwie, gdzie patrzą na nas z zazdrością. U nich nie ma samorządności na taką skalę jak u nas, nie ma gminy. Są natomiast powiaty z nadania rządowego. Realizujemy poważne inwestycje w gminie.

Za kilka miesięcy powstanie kompleks sportowy w Lipniku. Firma rusza z inwestycją w wakacje, by nie przeskadzać dzieciom i młodzieży w docieraniu do szkoły, by nie tamować ruchu mieszkańcom do nowych posesji. Firma wchodzi na budowę żłobka

we Włostowie. Niebawem rozpocznie się tam budowa biblioteki. Budowy dróg, na które są podpisane umowy, to też poważne inwestycje.

Wicestarosta powiatu opatowskiego Małgorzata Jaluwska podziękowała za zaproszenie na uroczystości i za oddane na nią głosy w wyborach samorządowych. Pogratulowała wójtowi i radnym nowej kadencji. - Wspominam słowa Jana Pawła II, wolność nie jest na zawsze, wolność jest nam zadana – podkreśliła.

Kwiaty przed pomnikiem

Delegacje samorządu, szkół, instytucji, organizacji złożyły kwiaty przed Pomnikiem Czynu Legionowego. Najpierw z wieńcem ruszyła delegacja Urzędu Gminy na czele z wójtem Andrzejem Grządzielem, w dalszej kolejności delegacje: Starostwa Powiatowego z wicestarostą Małgorzatą Jaluwską, radnych Rady Gminy, przedstawicieli jednostek OSP, Szkoły Podstawowej imienia Romana Koseły we Włostowie na czele z dyrektorką Małgorzatą Krakowiak, Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku na czele z dyrektorką Danutą Polit, Klubu Senior+ w Kurowie, pracowników Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie.

W części artystycznej wystąpiła młodzież z Gminnego Ośrodka Kultury i Centrum Kultury oraz Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z Lipnika. Michał Śmigala, Ewa Gawlak, Maja Gaweł recytowali wiersze. Larysa Kwiecień zaśpiewała piosenkę „Witaj majowa jutrzeńko”, Marysia Nowosielska – „Orzeł Biały”, Sara Gaweł i Klaudia Nowosielska – „Rozkwitwały pąki białych róż”. Na koniec Olivier Zimnicki i Karol Nowosielski zaśpiewali „Rotę”.

Koło Gospodyń Wiejskich we Włostowie zorganizowało w sobotę, 4 maja, festyn rodzinny. Słoneczna pogoda sprawiła, że mnóstwo osób wspaniale bawiło się przed budynkiem Gminnego Ośrodka Kultury.

- Bardzo się cieszę, że możemy się spotkać – nie ukrywał zadowolenia i dobrego humoru wójt Andrzej Grządziel. - Rozpoczynamy cykl majówek, bo nasze kolejne koła bardzo mocno się angażują. Niedawno powstało KGW w Leszczkowie, dwa stowarzyszenia. Pogoda świetna, zabawa fantastyczna. Oby częściej takie imprezy się odbywały!

Obecna podczas festynu wicestara Małgorzata Jalowska życzyła wszystkim miłego biesiadowania. - Jest mi niezmiernie miło, że mogę być razem z państwem – powiedziała. - Dużo dzieci, aż miło popatrzeć. Rozpoczyna się cykl imprez plenarnych. Życzę dużo zdrowia strażakom, tyle powrotów, ile wyjazdów. To najbardziej ceniona grupa społeczna. W dniu waszego święta życzę dużo zdrowia i pomyślności.

Zastępca wójta Wojciech Zdyb podziękował za festyn KGW i strażakom,

Festyn rodzinny Majówka we Włostowie

którzy chronią cały festyn. Życzył bezpiecznej i spokojnej zabawy.

Przewodniczący KGW Szymon Banaś podziękował paniom ze swego koła, które przygotowały mnóstwo smakołyków. Wyraził wdzięczność sponsorom, wójtowi gminy, firmie Gracik Mariusz Salwa, państwu Ankurowskim.

Podczas festynu nie brakowało animacji dla dzieci, wspólnych gier i zabaw. Oblegane były dmuchańce. Kolejki ustawiały się po watę cukrową, napoje. Dorośli chętnie smakowali wędliny i mięso z grilla, bigosik, ciasta.

Zespół muzyczny Aster grał dla mieszkańców znane, stare utwory, przeboje Zenka Martyniuka, ludowe i biesiadne w nowych aranżacjach. - Znamy gusty mieszkańców – mówił szef zespołu Sławomir Sośniak. - Gramy już od trzydziestu lat. Pochodzimy z tych terenów, z Iwanisk, Strzyżowic, Wojnowic.

Na pomysł festynu Szymon Banaś ze swoim kołem wpadł już przed

kilkoma tygodniami. To zabawa dla dzieci i dorosłych integrująca lokalną społeczność.

KGW we Włostowie jest niezwykle aktywne, udziela się dużo na imprezach gminnych, powiatowych, nawet krajowych. W grudniu ubiegłego roku podczas gali w Warszawie otrzymało nagrodę specjalną za „burocorza”.

- Nasze koło znalazło się w najlepszej dziesiątce spośród 300 kół w Polsce – przypominał Szymon Banaś. - Braliśmy udział w programie „Smakujemy lokalnie”, którego organizatorem była sieć handlowa Carrefour pod patronatem Narodowego Dziedzictwa i Kultury Wsi.

Obecnie koło liczy około 30 osób. To przede wszystkim panie, ale są też panowie, młodzież. W tym roku koło obchodzi jubileusz 5-lecia istnienia. W organizację imprez angażują się całe rodziny. Najstarszą seniorką jest Agnieszka Czekał, która niedawno obchodziła 70. rocznicę urodzin i nadal jest zaangażowana. Stanowi filar koła.



99 lat mieszkanki Ublinka

Jubileusz Bronisławy Żak

Bronisława Żak, mieszkanka Ublinka, w marcu ukończyła 99 lat. Z życzeniami do jubilatki udali się wójt Andrzej Grządziel, zastępca wójta Wojciech Zdyb, radna Barbara Kusal oraz sołtys Ublinka Wiesław Kusal.

Pani Bronisławie składamy najserdeczniejsze życzenia szczęścia, pomyślności, zadowolenia z najbliższych, oraz co najważniejsze - dużo, dużo zdrowia.

Praca w majątku

Pani Bronisława urodziła się 16 marca 1925 r. w Kujawach, gmina Iwaniska.

Jej rodzicami byli: Piotr i Michalina z domu Żółciak. Piotr zmarł w 1979 r., miał udar.

- Mama przyszła do pracy do majątku Wacława Winnickiego w Ublinku, gdy miała 14 lat – opowiada córka pani Bronisławy, Ewa Krycia.

- Poznała tutaj przyszłego męża

Stanisława Żaka, który też pracował tutaj w majątku.

Rodzina

Pani Bronisława urodziła pięcioro dzieci: Stanisławę (ur. 1944 r.), która wyszła za mąż za Jana Krakowiaka, mieszka w Ublinku. Drugim dzieckiem by Józef (ur. 1947 r.), który ożenił się z Marią i mieszkał w osadzie we Włostowie, pracował jako elektryk w cukrowni. Obydwoje już nie żyją.



Prawnuk Sebastian, żona wnuka Marzena, wnuczka Agata, Bronisława Żak, wnuczka Monika



Pani Bronisława z prawnukiem Sebastianem

Trzecim dzieckiem była Krystyna (ur. 1952 r.), która mieszka obecnie w Grocholicach. Jako czwarta urodziła się Rena (1955 r.). Najmłodsza jest Ewa (ur. 1960 r.), która wyszła za mąż za Mirosława Krycię.

Pani Bronisława ma 17 wnuków, 18 prawnuków, 9 praprawnuków. Bardzo liczna rodzina, Wszyscy przyjeżdżają do niej, najczęściej na święta lub latem.

Mąż pani Bronisławy zginął tragicznie w 1960 r. podczas pracy w cukrowni przy dźwigu. Miał zaledwie 38 lat. – Ja urodziłam się w lutym 1960 r., tata zmarł 7 września – opowiada pani Ewa. – Właściwie nie pamiętam taty, bo byłam za mała.

Ciężkie życie

Bronisława Żak chętnie mówi o swym trudnym życiu. Bardzo ciężko pracowała od wczesnych lat. Podczas tworzenia się przyczółku sandomierskiego została wysiedlona i mieszkała u ciotki w Skotnikach. Spała w komórcie, nie miała mleka, by karmić córkę.

Gdy mąż zmarł, sama musiała utrzymać wielodzietną rodzinę. Pracowała u gospodarzy, by odpracować wynajem koni. Zatrudniała się w cukrowni w okresie kampanii.

Nie wymaga specjalnego jedzenia. Wszystko jej smakuje. Na śniadanie lubi kaszę manną, płatki na mleku. Później je słodką bułkę. Najbardziej smakuje jej chleb z masłem i miodem. Obiad, kolacja – tak jak wszyscy, nie wybrzydza.

Zdrowie

Jesienią ubiegłego roku odszedł jej ostatni równolatek, Józef Książek z Ublinka. Już nikogo nie ma z rówieśników. Ze względu na wiek nie chodzi już do kościoła. W każdy pierwszy piątek miesiąca przyjeżdża do niej ksiądz z parafii Strzyżowice, do której należy.

Nogi ja bardzo bolą, kolana. Bierze słabe leki, by uśmierzyć ból. Ma też lekarstwa na ciśnienie. A tak to raczej nie choruje.

- Pamięć ma bardzo dobrą, lepszą ode mnie – mówi córka Ewa. – Ogląda w telewizji wszystkie programy informacyjne. Bardzo przeżywa losy bohaterów w filmie i wtedy ciśnienie jej wzrasta. Zaćma jej na oczy zachodzi, ale lekarze w tym wieku nie chcą jej zrobić operacji, bo mogłaby całkowicie stracić wzrok.



Prawnuczka Ala, wnuczka Małgosia, Bronisława Żak



Wnuczka Mirka, wnuczka Bogusia, wnuczka Stanisława, prawnuczka Ania, wnuczki Bogusi - Ewelina i Madzia, wnuczka Agnieszka



Pierwsza komunia święta, lata 80., wnuczka Ania, Bronisława Żak

Ostatni dzień w szkole

Ze świadectwem na wakacje

Uroczyste obchodzono zakończenie roku szkolnego w szkołach we Włostowie i Lipniku. Najlepsze dwie uczennice otrzymały od wójta Andrzeja Grądziała laptopy.



Każdy z was o nieograniczonych możliwościach

Dyrektor Szkoły Podstawowej imienia Romana Koseły we Włostowie, Małgorzata Krakowiak podziękowała uczniom za trud, wysiłek, zaangażowanie w zdobywaniu nowych umiejętności, w poznawaniu i rozwijaniu swoich zdolności i talentów. Podziękowała szczególnie uczniom, którzy reprezentowali szkołę podczas konkursów, olimpiad i zawodów sportowych.

- Każdy z was jest niepowtarzalnym, wartościowym młodym człowiekiem o nieograniczonych możliwościach! - powiedziała. - Niechaj to przesłanie towarzyszy wam każdego dnia, daje siłę i pozwala uwierzyć w siebie. Życzę Wam wszystkim dalszych sukcesów w rozwijaniu wiedzy, odnalezienia wła-

ściwej drogi, którą będziecie kroczyć w dalsze życie i oczywiście spełnienia najskrytszych marzeń. Powodzenia!

Małgorzata Krakowiak podziękowała wójtowi za dobrą współpracę i wszelkie działania wspierające szkołę, a także za nagrody książkowe, które otrzymają wyróżnieni uczniowie. Podziękowała wszystkim rodzicom, na czele z Radą Rodziców szkoły.

Wójt Andrzej Grądział wyraził zadowolenie, że we Włostowie ruszy budowa żłobka. - Będziemy mieć w jednym kompleksie żłobek, przedszkole, szkołę - powiedział. - Otrzymaliśmy ponad 1 mln zł na klasy przedszkolne, co też wpłynie na jakość nauczania. Tu obok, na placu koło ośrodka zdrowia, jest zaplano-

wana budowa obiektu, w którym znajdzie się bardzo ładna biblioteka. Mamy na ten cel 8 mln zł. Chcemy z budynku szkoły zabrać bibliotekę, by w to miejsce umieścić jadalnię, natomiast w miejscu jadalni powstanie duża, przestronna kuchnia. Życzę spokojnych wakacji dzieciom, rodzicom, opiekunom, dziadkom, nauczycielom, pogodnego, spokojnego nieba. Proszę o zachowanie ostrożności w gospodarstwach i nad wodą.

W odchodzącym roku szkolnym najlepsza okazała się uczennica klasy 8 Wiktoria Staszewska, która od wójta otrzymała w nagrodę laptop. Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Romana Koseły we Włostowie z klas 4-8 SP, którzy uzyskali promocję z wyróżnieniem w roku szkolnym 2023/2024: klasa 4 SP, wychowawca Anna Krawczyk, uczniowie – Katarzyna Ankurowska, Lena Trześniewska, Alicja Pawełczak, Antoni Barański, Joanna Moskal, Kacper Wyrzykowski, Jakub Czekaj, Antoni Schab, Bartosz Radom, klasa 5 SP, wychowawca Renata Utnik, uczniowie – Zofia Ankurowska, Kacper Beraś, Wiktor Czekaj, Miłosz Kaczmarski, Zuzanna Krupska, Marcel Kusal, Kamil Kwiatosz, Gabriela Niekurzak, Filip Szcześniak, Nikola Zajac, klasa 6 SP, wychowawca Wioletta Grabska, uczniowie – Nina Dziadowicz, Wiktor Dziekański, Magdalena Juda, Daria Luśtan, Olaf Różycki, Maciej Zmarzlik, Alan Janiszewski, klasa 7 SP, wychowawca Michał Wójcikowski, uczniowie – Wiktoria Baszak, Filip Dąbrowski, Joanna Jeż, Dawid Kaczmarski, Grzegorz Moskal, Maksym Olszewski, klasa 8 SP, wychowawca Paweł Nowak, uczniowie – Oliwia Jaworska, Krzysztof Koseła, Wiktoria Staszewska.

Ciągłość pokoleniowa zachowana



Niezwykle uroczyste obchodzono zakończenie roku szkolnego w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku. Dyrektor Danuta Polit pogratulowała uczniom sukcesów w nauce, w różnych konkursach przedmiotowych. Na środek sali zapraszani byli uczniowie, którzy okazali się najlepsi w różnych konkurencjach, przeglądach, festiwalach, akcjach charytatywnych

Danuta Polit podziękowała nauczycielom za pracę, pracownikom, rodzicom za dobrą współpracę ze szkołą. Wyraziła zadowolenie ze współpracy z wójtem i samorządem gminnym, za zrozumienie potrzeb szkoły. Prosiła uczniów, by podczas wakacji korzystali ze swobody rozsądnie i dbali o bezpieczeństwo swoje i innych. Życzyła wszystkim słonecznego i spokojnego wypoczynku wakacyjnego, dorosłym zaś udanych urlopów.

Wzruszającym momentem było pożegnanie pani Grażyny Gilewskiej, nauczycielki edukacji wczesnoszkolnej i przed-

szkolnej, która wcześniej pracowała w Szkole Podstawowej w Słoptowie.

- Bardzo szczęśliwy dzień dla młodzieży – zwrócił się wójt Andrzej Grządziel do obecnych na sali. - Zaczynają się wakacje, miny uśmiechnięte, to dobrze, że państwo jesteście zadowoleni. Rok szkolny się kończy, pewien etap się kończy, mamy już nowy poczet sztandarowy, przekazany został sztandar przez klasy ósme, wchodzi nowe pokolenie.

Ta ciągłość pokoleniowa jest zachowana. Mamy dzieci. Budujemy żłobek we Włostowie. Powstanie kompleks wypoczynkowy, sportowy w Lipniku, basen. Idziemy do przodu.

Najlepszą absolwentką klasy 8 okazała się Maja Zimoląg, której wójt wręczył laptop. Uczniowie z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku wyróżnieni za wysokie wyniki w nauce oraz wzorowe i bardzo dobre zachowanie w roku szkolnym 2023/2024: klasa 8 - Zuzanna Wodecka, Maja Zimoląg, Jakub Brandenburg, Maja Gawęł, Antoni Sidor, Ilona Szczecina, Adam Wiśniewski, klasa 6a – Wiktor Adach, Maria Batorska, Kamil Chmielowiec, Mateusz Duliński, Zuzanna Forc, Ewa Gawlak, Marcel Jakuszewski, Michał Krawczyk, Larysa Kwiecień, Kacper Małek, klasa 6b – Maja Masak, Weronika Mędrykowska, Filip Motyła, Alicja Piątek, Joanna Religa, Oliwia Śledź, Michał Śmigala, Zofia Zając, Tomasz Żurek, klasa 5 – Gabriela Bakalarska, Marcel Bober, Wiktoria Garas, Kornel Kawiński, Milena Klimont, Emilia Lis, Piotr Masak, Maja Podsiadły, klasa 4 - Julia Dziuba, Katarzyna Gawlak, Marcel Marzec, Mikołaj Mrozowicz, Karol Nowosielski, Alicja Puton, Wiktoria Socha, Nikola Śmigala, Bartosz Tańczyk, Nikola Wodecka, Olivier Zimnicki, Emilia (Fotokronika z zakończenia roku szkolnego, str. 31).

Biblioteka poleca Wyjątkowa powieść

„Nauczyciel z getta” to książka autorstwa hiszpańskiego pisarza i historyka Mario Escobara.

Powieść ta jest świadectwem heroizmu Janusza Korczaka, człowieka niezwykłego, o wielkim sercu, wspaniałego pedagoga, pisarza, lekarza i obrońcy praw dzieci.

Jak sam autor przyznaje, część historii inspirowana jest zapiskami doktora Korczaka, które ocalały z getta, a reszta pozostaje wynikiem jego wywiadów i badań.

„Jest rok 1939, Janusz Korczak i Stefania Wilczyńska prowadzą w Warszawie Dom Sierot. Agnieszka Ignaciuk jest wdową, ma synka, szukając schronienia trafia do sierocińca. Znajduje bezpieczne miejsce i pracę, zostaje opiekunką dzieci, poznaje Janusza Korczaka. Naziści przystępują do unicestwienia Żydów, w Warszawie powstaje getto. Wszyscy Żydzi muszą tam trafić. Korczak bardzo się stara, aby przeprowadzka z sierocińca do getta była jak najmniej bolesna dla jego podopiecznych. Jednak sytuacja jest tragiczna. Agnieszka na każdym kroku pomaga Korczakowi, zostaje jego prawą ręką, oboje starają się uratować jak najwięcej sierot”.

O tym, jakim człowiekiem był Janusz Korczak, świadczyć mogą jego własne słowa zapisane w pamiętniku: „Poczułem bezsilność, widząc, że



umiera na moich oczach, a ludzie chodzą obojętnie w jedną i w drugą stronę. Przytuliłem go i kołysałem jak niemowlę, łzy zalewały moje policzki...”.

„Nauczyciel z getta” to wyjątkowa powieść, głęboko poruszająca, przepełniona smutkiem, bólem i niemocą. Świadectwo odwagi i miłości skierowanej dla najmłodszych. Każdy powinien ją przeczytać. Serdecznie polecam!

Teresa Luśtan

LZS Cukrownik Włostów zakończył sezon piłkarski 2023/2024: seniorzy, trampkarz starszy oraz młodzik starszy.

Pierwszy zespół na początku jesiennych zmagani miał słabsze występy. Systematyczna praca przyniosła jednak efekt w rundzie wiosennej, co przyniosło łącznie 22 punkty.

Słabiej radził sobie trampkarz starszy, przed którym jeszcze wiele solidnej pracy. Grupa trampkarz młodszy buduje swój potencjał z meczu na mecz. Najmłodsza grupa młodzika starszego trenowana przez Krzysztofa Kwiatosza bardzo prędko się rozwija, o czym świadczy bardzo duże zainteresowanie piłką nożną wśród młodych osób. Dla naszego zespołu była to bardzo wymagająca runda, która motywuje nas do jeszcze większej pracy.

- Życzę wszystkim naszym piłka-

Sezon piłkarski 2023/2024

Duże zainteresowanie

rzom, piłkarkom, trenerowi udanego wakacyjnego wypoczynku i dobrych wyników w nowym sezonie – mówi Anna Jaworska, prezes LZS Cukrownik Włostów. - Przed nami turniej w piłkę nożną o Puchar Wójta Gminy

Lipnik, który odbędzie się już 7 lipca. Mam nadzieję, że będzie to turniej, po którym jeszcze więcej młodzieży wstąpi do naszego klubu. Liczę również na starszych zawodników, którzy zasililiby drużynę seniorów.



Czy ktoś słyszał, a może korzystał z usług biura rzeczy znalezionych? To bardzo istotna i ciekawa instytucja, w której można było odnaleźć dosłownie wszystko. Ludzie gubili rzeczy, inni je znajdowali. Bywało, że niektóre rzeczy zostawały w magazynie na zawsze. Nikt ich nie szukał, właściciel pogodził się z ich utratą albo po prostu je porzucił. Ale niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, że takie Biura Znalezionych Wspomnień, a nawet historii rodzinnych, są w zasięgu ręki. Co kryją strychy, szuflady starych stołów, czy drewniane kufierki i skrzynie zakurzone w szopach?

Figura z Argentyny

Tajemnica zielonego kufierka

W zielonym kufierku, który stał w sieni, w domu dziadków, można było znaleźć moc ciekawostek. Stare, wielkie banknoty marek polskich pozostałych po reformie Grabskiego, korale ze szklanych paciorków, które jednak okazały się różańcem przywiezionym przez babcię z kresów w 1924 roku. Były haftowane i wyszywane bieżniki, biało-niebieskie makatki i bardzo dużo szarych zeszytów zapisanych chemicznym ołówkiem. Najbardziej jednak intrygowały nas stosiki niebieskich kopert. Tych nie wolno nam było dotykać. Dwa razy do roku, kiedy babcia porządkowała w kufierku, pozwalała nam podziwiać te zbiory. Czasami opowiadała skąd one się wzięły, kto je wykonał, albo dla kogo były przygotowane na wiano weselne.

Kuferek był duży, po wyjęciu wszystkich rzeczy, babcia pozwalała

nam wejść do środka. Mieściliśmy się we dwie z siostrą bez problemu, wystarczyło przykucnąć, a wtedy można było nawet przymknąć wieko. Babcia przecierała kuferek pachnącym olejkiem, wietrzyła go i dopiero następnego dnia układa na nowo wszystko z powrotem na swoje miejsce. W kufierku były dodatkowe dwie szuflady, o których istnieniu długo nic nie wiedziałyśmy. Trudno je było zauważyć, miały mechanizm zatraskowy. Gdy babcia coś nacisnęła, mogłyśmy zobaczyć dokumenty i te dziwne koperty.

Wyblakłe i porozcinane koperty, wszystkie związane pomarańczowymi gumkami od weków, które ze starości pokruszyły się i częściowo wtopiły w papier, wyglądały jak bliźniacze pakieciki. Były to listy zza granicy, wtedy nam wystarczyła taka informacja. Ciekawsze były kolorowe znaczki i pieczętki. Po wielu latach znowu wróciliśmy do tych listów przy okazji porządkowania domu po dziadkach. Nie wszystkie zapiski można było odczytać, koperty wypłówały, rozpadały się samoistnie. Luźne kartki nie były numerowane, nie wszystkie listy zawierały precyzyjne daty, ale wszystkie podpisane były imieniem Franek. Na kopertach można było czasami odczytać rok zapisany niezgrabnym pismem, ołówkiem lub piórem. Kilka kopert datowane było na 1934 i 1935 rok, dwie na 1946 i 1957. Możliwe, że babcia je tak oznaczyła.

Nie było już babci

ani dziadka, nie było kogo dopytać o szczegóły, ale historia, którą skrywały te listy powoli zaczynała się rozjaśniać. Babcia kiedyś opowiadała nam o swoim szwagrze, który wyjechał do Argentyny w 1934 roku, chciał zarobić na ziemię i dom dla swojej żony i dziecka, które miało się narodzić. Zaraz po ślubie jej siostra wraz z mężem Frankiem zamieszkała z rodzicami w rodzinnym dwuizbowym domu. W podwórku mieszkała już nasza babcia z dziadkiem we własnym, nowym domu. O takim marzył też Franek. Trafiła się okazja do wyjazdu, Franek skorzystał i wybrał się wraz z innymi chłopakami ze wsi w nieznaną. Zainwestował w bilet wszystko co mieli. Nasłuchał się, że w Argentynie zarobi dużo pieniędzy, albo kupi ziemię i ściągnie bliskich. Babcia nienawidziła go z całego serca, winiła o śmierć swojej siostry bliźniaczki, która zmarła podczas porodu wiosną w 1935 roku. Miała żal o to, że nie było go na pogrzebie żony i dziecka, które narodziło się martwe. - Wszystko ze zgrzyoty i tęsknoty – mawiała - Tyle z tego obiecanego bogactwa. Nie nacieszyła się biedaczka małżeństwem i życiem!

Franek pisał i przysyłał listy, które babcia przejmowała, nie odpisywała, chowała do kufierka. Było ich ponad dwadzieścia. O śmierci swojej żony Franek dowiedział się chyba od własnej siostry, bo babcia nigdy mu nie odpisała. Sama potrafiła podpisać się i przepisać kilka zdań, ale nie była w tym biegła, mogła poprosić księdza o napisanie listu, ale nie chciała mieć ze szwagrem nic wspólnego. W kolejnych latach wojna zdominowała życie rodziny. Czasy były niespokojne, rodzina skupiła się na tym, by przetrwać.

Franek wrócił do kraju pod koniec lat pięćdziesiątych. Nikt z rodziny nie spodziewał się, że go zobaczy kiedykolwiek. Przywiózł ze sobą niezwykły prezent, jeśli tak można napisać o figurce nagrobnej dla żony Antosi. Ta figurka Jezusa stoi do dzisiaj na cmentarzu w Łoniowie. Wielokrotnie odnawiana, malowana, zmieniła swój oryginalny wygląd. Prawdopodobnie pierwotnie miała kolor brązowy, jak większość figurek związanych z obrzędowością i folklorem południowo-amerykańskich.

Kolejne pokolenia dbające o groby mają sentyment do tej figury Jezusa, który przywędrował z Argentyny. Od tego czasu już kilka osób spoczęło





pod figurą. Drugiej takiej nie ma na pobliskich cmentarzach. Nawet wizerunek Jezusa różni się o tego, który znamy.

Siostra babci tęskniła za Frankiem, zmarła bardzo młodo, ale dzięki tej figurze wszyscy znajdują jej grób niemal sto lat od jej śmierci. Historia zapisana w listach potwierdziła pochodzenie figury, w jednym z nich Franek napisał, że kupił nagrobną figurkę dla żony. Nikt w to nie wierzył, bo jak niby miał ją przywieźć, w walizce? Wiedzieli, że Argentyna leży za oceanem, a transport jest bardzo drogi. Po powrocie Franek nie znalazł sobie miejsca w rodzinnej wsi, wyjechał ponownie, tym razem na Pomorze. Nie miał kontaktu z rodziną żony, zmarł w latach siedemdziesiątych, został pochowany na cmentarzu w Tczewie. Nikomu nie przyszło do głowy, by po śmierci mógł spocząć przy żonie pod figurą, którą przywiózł z emigracji.

Zofia Kryszczyńska

Piłkarz i sędzia piłkarski

Z pasji do piłki nożnej

Igor Jaworski, 16 lat, piłkarz i sędzia piłkarski, mieszka we Włostowie.

Chodzę do Zespołu Szkół nr 1 w Opatowie do Liceum Służb Mundurowych. Piłka nożna towarzyszy mi od dzieciństwa, to moja pasja.

W Cukrowniku Włostów w drużynach młodzieżowych grałem 6 lat, rozegrałem 74 mecze. Aktualnie gram w Cukrowniku Włostów w drużynie seniorskiej w klasie B na pozycji bocznego obrońcy lub skrzydłowego.

Postanowiłem zostać sędzią piłkarskim, bo chciałem zobaczyć, jak wygląda piłka nożna z innej strony. Jest to całkowicie coś innego niż samo granie. Aby zostać sędzią piłkarskim trzeba się zgłosić do naboru na sędziego piłkarskiego, który jest dwa razy do roku. Uczestniczy się w 6 szkoleniach, po których przychodzi czas na egzamin. Jest część teoretyczna i praktyczna. Jeśli obydwa egzaminy się zda, wtedy zaczyna się być sędzią.

Na początku taki sędzia jeździ na mecze młodzieżowe w roli sędziego

asystenta. Jeżeli sprawdzi się, to jest wysyłany na mecze drużyn seniorskich, a potem może liczyć na pierwsze występy jako sędzia główny grup młodzieżowych. Praca sędziego jest trudna. Musi on podejmować decyzje błyskawicznie, nie ma czasu na zastanawianie się.

Chciałbym podziękować wszystkim osobom, które mnie wspierały. Od początku mojej przygody z piłką mam wsparcie ze strony mojej rodziny, zwłaszcza, kiedy było ciężko motywowali mnie do dalszej pracy. Chociaż nie chcieli, bym został sędzią, uszanowali moją decyzję. Dziękuję trenerom, którzy mnie prowadzili, to Andrzej Dywan, Daniel Krajewski, Dawid Pater oraz całej drużynie, w której grałem, w której gram i wszystkim przyjaciołom, którzy mnie otaczają.



W Kurowie

Popołudnia w świetlicy

Zajęcia w świetlicy środowiskowej odbywają się według przygotowywanych miesięcznych planów pracy. Wychowawcy zapewniają różnorodność zajęć, by ich uczestnicy zdobyli nowe, przydatne umiejętności oraz utrwaliли już posiadane.

W trakcie roku szkolnego wychowankowie świetlicy mogą korzystać z pomocy wychowawców w odrabianiu zadań domowych, nadrabianiu zaległości w nauce, utrwaleniu poszczególnych partii materiałów.

Podczas gier i zabaw dydaktycznych, rozgrywek umysłowych, zagadek, łamigłówek, quizów, gier stolikowych dzieci ćwiczą spostrzegawczość, koncentrację, umiejętność pracy w grupie. Kształtowane są również nawyki kulturalnego zachowania w życiu codziennym.



Na zajęciach plastycznych podopieczni zdobywają wiedzę praktyczną i teoretyczną na temat różnych form i metod plastycznych. Wykonują między innymi figurki przestrzenne z papieru oraz plasteliny i modeliny, kartki okolicznościowe, rysunki różnymi technikami, gazetki świetlicowe o tematyce zgodnej z porą roku.

Dzieci i młodzież utrwala zasady sportowej rywalizacji, rozwijają swoją sprawność fizyczną poprzez zabawy zespołowe w sali, na świeżym powietrzu oraz na nowym placu zabaw. Systematycznie odbywają się zajęcia profilaktyczne w zakresie uzależnień, niebezpieczeństw czyhających w Internecie. Uczestnicy zajęć świetlicowych przestrzegają zasad tolerancji i poszanowania innych.



Do Malic przywiózł mnie brat Gienek z mamą żelaznym wozem na żelaznych kołach parą koni - opowiada Wanda Orłowska. Z Postronnej do Malic to odległość na pewno około 25 km. Miałam już spore doświadczenie jako agronom, byłam już w Nawodzicach i Zajezierzu. To były 2-letnie szkoły.

Opowieści pani agronom

Bajki z życia wzięte



Urzekła nas panorama górzystego terenu. Jazda końmi był przyjemna, ale bez hamulców można było stracić życie, czego doświadczyliśmy sami. Autobusów wtedy jeszcze było niewiele na trasach głównych. Rozczarowanie przyszło, gdy po deszczu było okropne błoto. Od Gołębiowa do Malic gliniana droga zapewniała spacer po kolana w błocie. Taka sama droga była z Malic do Pielaszowa i Dobrocic oraz z Malic do Włostowa po czarnej mazi. Żeby się dostać do szpitala, musiała para dobrych koni ciągnąć wóz po błocie, by z cukrowni we Włostowie dzwonić po karetkę.

Będąc już agronomem, na zebraniach wiejskich mobilizowaliśmy chłopów do wyjścia z łopatami do kopania rowów, aby osuszyć drogę. Najgorzej było w Pielaszowie, Dobrocicach i Międzygórzu. Są to już zapomniane czasy.

Malice Kościelne to trzecia placówka na stanowisku dwuletniej szkoły Przysposobienia Rolniczego. Uczniami była młodzież z okolicznych wsi, ponad 25 osób, wiele z nich uzupełniało siódmą klasę prowadzoną przez nauczycieli szkoły podstawowej.

Moim zadaniem było prowadzenie nauki zawodowej, tj. uprawy ro-

ślin i hodowli zwierząt. Niewiele kto wiedział, co to są nawozy sztuczne, wprowadzanie nowych odmian zbóż i ziemniaków, ochrona roślin.

W tymże czasie wstąpiłam do Związku Młodzieży Wiejskiej w Sandomierzu, gdzie przez 2 lata byłam członkiem Plenum. Do moich zadań należało zakładanie kół we wsiach i praca na odcinku oświatowym i kulturalnym.

Po wyjściu za mąż w 1963 roku zrezygnowałam z pracy w szkole i od 1 września 1964 roku rozpoczęłam pracę w Powiatowym Związku Kółek Rolniczych na stanowisku agronoma w Gromadzkiej Radzie Narodowej w Męczennicach. Biuro GRN-ej mieściło się w prywatnym domu jednopokojowym dla 4 urzędujących osób. Tu zaczęła się moja praca z rolnikami w 9 wioskach. Wieczorowe spotkania i szkolenia w domach sołtysów. Satysfakcją było to, że lokale nie mieściły chętnych do wysłuchania prelekcji. W tym czasie w każdej wsi powstawały Kółka Rolnicze, do których spływał sprzęt rolniczy, z którego korzystali potrzebujący. Motorem napędowym było KR w Malicach Kościelnych, gdzie do dziś pozostało część zaniedbanych murów. Przez długie lata dyspozytorem był Roman Kwiatkowski, solidny i gospodarski. Sprowadzaliśmy do magazynu nawozy mineralne, z których rozproszaniem były kłopoty. W każdym gospodarstwie było bydło, trzoda chlewna i to był podstawowy nawóz.



W 1968 roku po reorganizacji służby rolnej nadal pracowałam jako agronom podległy Gminnej Radzie Narodowej. Moim priorytetem stało się wprowadzanie nowości. Załadowanym ciągnikiem rozwoziłam z kierowcą nawozy sztuczne, tj. sól potasową 40 i 60 proc. do rolników. To samo było z superfosfatem i siarczanem amonu. Ciężko było po całodziennej tułaczce wracać do domu. Podobna sytuacja była z rozprowadzaniem nowych odmian zbóż i ziemniaków. Hitem były odmiany pszenicy ozimej Grana, Leszczyńska i Mironowska z Ukrainy. Plon tych zbóż był w okolicach 2 – 2,5 tony, natomiast Mirowska wydawała z jednego hektara ponad 4 tony w Studziankach u Dębowskiego Stanisława i Porębskiego Władysława w Malicach. Były to gospodarstwa reprodukcyjne i kilka innych, od których zaopatrywali się rolnicy. To samo dotyczyło nowych odmian ziemniaków i zbóż.

W tym też czasie musiałam znaleźć kilka gospodarstw do powiększenia hodowli bydła, opasów i krów mlecznych. Do dnia dzisiejszego z tamtych czasów pozostały 2 gospodarstwa we wsi Adamów, liczące około 40 sztuk bydła. Warunkiem też była budowa

odpowiednio dużych obór, z których obecnie pozostała jedna pusta duża obora w Męczennicach. Muszę też wspomnieć o mojej działalności politycznej.

W 1963 roku zostałam członkiem chłopskiej partii Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, gdzie działałam na terenie gminy. Miałam problemy z PZPR, ale nie uległam i do niej nie wstąpiłam. Pochodziłam z chłopskiej rodziny i tu widziałam się w tej roli. Od 1969 r. pełniłam już funkcję prezesa Gromadzkiego Komitetu przy GRN w Męczennicach. Od 1 stycznia 1973 r. pracowałam jako instruktor rolny w Urzędzie Gminy w Lipniku oraz pełniłam rolę sekretarza gminnego z ZSL. Na terenie gminy do ZSL należało 352 członków aktywnych, a obecnie do PSL należy może kilkunastu. To właśnie członkowie chłopskiej organizacji dobijali się na zebraniach o emerytury dla rolników. Z każdego zebrania przysyłałam protokoły do powiatu, województwa, które przekazywano do Warszawy podpisane przez Edwarda Gierka.

Opowiadam moim dzieciom o tych zdarzeniach, ale one twierdzą, że to bajki. To są bajki z życia wzięte. Jestem emerytką, szczęśliwą mat-



ką córki Jolanty, 4 synów, Janusza, Witolda, Artura, Stanisława, babcią siedmiorga wnucząt i 6 prawnucząt.

Moja mama Zofia Zajac. Już nie ma jej wśród nas. Mąż też nie żyje, był ponad 10 lat starszy ode mnie, rocznik 1929. Z zawodu murarz, zdun. Pozostawił po sobie bardzo wiele domów, budynków gospodarczych oraz prac zduńskich.

Nowa inwestycja w Malicach Kościelnych Do zabawy i rekreacji

Już od paru tygodni możemy się cieszyć nowym miejscem rekreacyjnym w Malicach Kościelnych. Miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich zrealizowało projekt dzięki dofinansowaniu uzyskanemu za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania Ziemi Sandomierskiej, w ramach poddziałania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Zakupiono i zamontowano elementy zabawowe i rekreacyjne, między innymi huśtawkę wagową, huśtawkę wahadłową podwójną, zestaw zabawowy ze zjeżdżalnią, pomostami i z wieżami, karuzelę, zestaw sprawnościowy, linarium, pojazd do zabawy w straż pożarną, stół do gry w szachy z siedziskami oraz elementy małej architektury - ławki i kosz, a także tablicę z regulaminem. Ze sprzętów mogą korzystać wszystkie

dzieci i młodzież oraz dorośli.

Całkowity koszt realizacji zadania wyniósł 80 tys. zł, w tym cała kwota to dofinansowanie, jakie organizacja otrzymała ze środków Unii Europejskiej w ramach PROW 2014-2020 we współpracy z władzami Gminy Lipnik.

Celem tego projektu jest zwiększenie potencjału turystycznego, rekreacyjnego i kulturowego obszaru z wykorzystaniem zasobów lokalnych oraz

promowanie społecznej integracji i aktywnego spędzania czasu wolnego poprzez budowę miejsca rekreacyjnego w Malicach Kościelnych. Realizacja tej inwestycji przyczyni się do zaspokojenia potrzeb mieszkańców, wzrostu atrakcyjności miejscowości pod względem turystycznym, jak również podniesie jakość życia społeczności lokalnej na obszarze objętym LSR Lokalnej Grupy Działania Ziemi Sandomierskiej.

Zachęcamy wszystkich do korzystania z nowej infrastruktury!



Opowieść Józefa Osucha (część pierwsza)

Z brygadą po świecie

Urodziłem się w 1949 roku w Sternalicach w wielodzietnej rodzinie.

DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ

Było nas sześcioro: 2 braci starszych, 2 siostry i 2 braci młodszych. Ja byłem młodszym z braci. Uczęszczałem do podstawówki w Ossolinie. Kiedyś do szkoły chodziło się torami, bo drogi były kiepskie.

Po ukończeniu podstawówki poszedłem do zawodówki do Klimontowa. Dojeżdżałem częściowo autobusem, do którego musiałem pokonać 3 km. W okresie zimowym mieszkalem na stacji z dwoma kolegami, Ryśkiem Paterem z Lipniczka i Władkiem Masakiem ze Sternalic. I tak było przez 3 lata.

Po zakończeniu szkoły zawodowej nie było co robić we wsi. Rodziny wielodzietne, a pracy mało. Nie działała żadna specjalna organizacja.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA

Ktoregoś dnia gospodarze pomyśleli o założeniu straży pożarnej. Nie miał jednak kto pojechać na kurs motopompisty w Ostrowcu Świętokrzyskim, który trwał chyba 13 dni. Wytypowano mnie jako przedstawiciela wsi i oczywiście pojechałem. Po ukończeniu kursu gospodarze zdecydowali, że zakładamy straż pożarną. Pojechaliśmy po odbiór motopompy do Sandomierza. Trzeba było jechać końmi i wozem. Pojechał Bogdan Śmigąła ze Sternalic, mój brat starszy i ja. Przywieźliśmy motopompę i założyliśmy Straż Pożarną w Sternalicach. To był rok 1967.

PRACA

Później zdecydowałem, że trzeba szukać pracy. Wyjechałem do Krakowa, do Nowej Huty. Przyjąłem się do przedsiębiorstwa Mostostal Kraków. Pracowałem mi się dobrze, mieszkalem w hotelu robotniczym. Warunki były idealne. To właśnie w tych latach Polska najbardziej się zaczęła rozbudowywać, sekretarz Edward Gierek jeszcze decydował o wszystkich sprawach i nawet prosił naród „Czy pomożecie?” – „Pomożemy” – odpowiedzieliśmy.

W Mostostalu w Krakowie przepracowałem 8 miesięcy. Wybudowaliśmy w Nowej Hucie oddział do walcowania stali, bardzo potężny wydział, gdzie produkowano potężne bloki stalowe. Po roku wyjechałem na delegację, przypadła mi rozbudowa w Starachowicach fabryki samochodów ciężarowych – FSC. Wykonaliśmy wiele konstrukcji na budowę hali odlewni, robiliśmy to na asfalcie między halami, bo

innej możliwości nie było. Później krótko pracowałem na dolnych zakładach samochodowych, a potem przeniesiono mnie na górne zakłady, gdzie montowaliśmy obrabiarki, takie jak tokarki, dłutownie i inne związane z produkcją samochodów ciężarowych. Po zakończeniu tych prac, część ludzi przeniesiono na budowę do Gorzyc. Tam było WSK, mały, stary zakład. W tym czasie zaczęła się rozbudowa potężnych hal bliżej rzeki Łęg. Teren był doskonały do budowy tak potężnego obiektu, wykonaliśmy więzary.

Dźwig przewracał nam konstrukcje do spawania, ale w większości ręcznie montowaliśmy. Tych więzarów to było akurat 110 sztuk. Później słupy żelbetowe postawiła tarnobrzaska firma budowlana, a my montowaliśmy tylko więzary na górze i świetliki. Trwało to 3 lata do 1969 roku. Mieszkaliśmy w prywatnych domach u gospodarzy. Firma płaciła, warunki były bardzo dobre. W tym czasie wieś Gorzyce już troszeczkę się rozwinęła. Istniał zakład pracy przy drodze przelotowej na Stalową Wolę. Życie wyglądało tam już inaczej. Dopracowałem do 1970 r., do jesieni, wtedy powołano mnie do wojska z Komisji Obwodowej z Tarnobrzega.

WOJSKO

Powołanie dostałem do jednostki w Przemysłu. Nawet pamiętam numer tej jednostki 10-39, a było ich bodajże 3. I tam sobie pięknie służyłem. Po jakimś czasie wygadałem się, że jako strażak mam uprawnienia motorpompisty. Wezwano mnie do szefa. Kazał mi zgłosić się do straży, która istniała tam w jednostce. Przeniesiono mnie z kompani do straży pożarnej, gdzie służba trwała 12 godzin dziennie. Był stoliczek, łóżeczko, telefon, dosyć przyjemnie, przeszło się przez jednostkę, po kompaniach, sprawdziło się piece. Potem taki raporcik się napisało malutki i był czas na odpoczynek. Ale ten odpoczynek długo nie trwał.

Po jakimś czasie kompania wojskowa wyjeżdżała na poligon do Nasielska. To była jednostka kolejowa i tam mieliśmy do wykonania pewien etap torów kolejowych. Nie bardzo mi się to spodobało, bo pracowałem już przy żelastwie na konstrukcji. Pomyślałem sobie: „Jeszcze tutaj w wojsku będę pracował przy tym?” Napisałem do dowódcy jednostki wojskowej pisemko, żeby mnie przeniesiono do Sandomierza, bo starsi bracia odeszli z domu, więc pomogłbym rodzicom.



Dostałem rozkaz wyjazdu do Niska. Trafiłem na kompanię piątą, gdzie rocznik starszy miał odchodzić do cywila. Dobrze nam się służyło, ale po pewnym czasie w moich dokumentach ktoś znalazł, że mam uprawnienia strażackie. Znów zostałem wezwany. Okazało się, że z naszych stron z Dzikowa był tam sierżant sztabowy, nazywał się Waszkiewicz. Zapytał mnie, kto to dla mnie Jaś Osłuch, a ja odpowiadam, że to jest mój brat rodzony najstarszy. On na to: – No to my jesteśmy kumple, bośmy rówieśnicy. To przychodzisz do nas, do straży?

Odmówiłem, wolałem na poligon jechać. Po pół roku wyjechaliśmy na poligon w Bieszczady i tam byłem około pół roku. Niedaleko była miejscowość Komańcza, gdzie znajdowała się restauracja. W sobotę zakładaliśmy cywilne ubranka. Pociąg, który obok nas przejeżdżał, miał troszkę pod górkę, jechał wolno, to skalkulowaliśmy na wagony i do Komańczy jeździliśmy na piwko, dancingi. Kombinoowaliśmy tak, żeby nad ranem wrócić do jednostki. Nieraz podpadliśmy, ale dało się wybrnąć. Wyrozumiwały był nasz dowódca kompanii, major Szast.

W CYWILU

Po wyjściu do cywila w stopniu szeregowego w 1972 r. wróciłem do Mostostalu, do Krakowa, bo pracowałem tam wcześniej już dwa miesiące. Wysłano mnie służbowo na budowę do Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie już Mostostal miał bazę i rozpoczęła się budowa nowego zakładu w Ostrowcu, która trwała około 20 lat. W brygadzie byli już ludzie znajomi sprzed wojska. Dostałem pokój w hotelu na osiedlu Ogrody w Ostrowcu Świętokrzyskim.

RODZINA

W 1974 r. poznałem dziewczynę, która pracowała w GS-ie w Lipniku, w księgo-wości, Teresę Zajęc. Zaczęliśmy ze sobą chodzić i poznawać się. Wzięliśmy ślub i żyjemy sobie do dzisiaj. Wspaniała żona, za co jej pięknie dziękuję.

Do Ostrowca Świętokrzyskiego dojeżdżałem. Na doczepkę wsiałem do autobusu innych firm, których pracownicy dojeżdżali spod Staszowa, od Bogorii. W 1974 r. urodził się nam syn Artur, który obecnie mieszka we Włostowie. Rok później następnym synem, Grzegorz, też mieszka z rodziną we Włostowie.

W 1980 r. urodził się trzeci syn, Robert, z którym mieszkam w Goźlicach. Trzy lata temu przeprowadziliśmy się z żoną do Włostowa. Mam wspaniałą rodzinę, synów, synowe i wnuki.

MOSTOSTAL

Pracując w Ostrowcu, w Mostostalu, budowaliśmy nowy zakład huty, ale w tym czasie rozbudowywała się cała Polska. Budowała się Cementownia Ożarów i Cementownia Małogoszcz. Sprowadzano ludzi z Krakowa, byli ściągani do Małogoszcza, ale i tak brakowało pracowników. Nie podobało mi się zarządzanie brygadzystą, zacząłem się sprzeciwiać i za karę wydali polecenie, żebym wyjechał do Małogoszcza i nie przeszkadzał im tutaj. Pojechałem na budowę Cementowni Małogoszcz. Tam trafiłem na kierownika, u którego do ostatniej chwili pracowałem w Krakowie po wyjściu z wojska. Naprawdę bardzo się lubiliśmy. Razem budowaliśmy w Nowej Hucie stadion Hutnika – to potężne wiązary, potężna konstrukcja.

Budowa trochę trwała, pracowałem wtedy na silosach przez 3-4 miesiące i wróciłem do Ostrowca. Po kolejnych 3-4 miesiącach zacząłem pracę przy budowie cementowni w Ożarowie, przy montażu



paczkarki do cementu i kompresorownia. Zbliżał rok 1980, kierownik Jacek Rarański stwierdził, że wykonaliśmy to, co mieliśmy zrobić. Powiedział do mnie: „Panie Józku, mamy tu robotę niedaleko od Ożarowa. Czy byś był chętny z brygadą jechać?” Była to suszarnia do zboża w PGR. Postawiłem warunek, że musi być żuk, żeby nas tam dowozić. Zabierał nas z Opatowa, Włostowa i Kurowa, w sumie 8 osób.

Budowa była skomplikowana. Spółdzielnia produkcyjna nie miała wtedy dokumentacji kompletnej, bo dużo kosztowała. Zakład, który produkował zbiorniki, urządzenia czy też taśmociągi, dostarczał jedynie małe książeczki, instrukcje. Problem polegał na tym, że trzeba było zbudować suszarnię do zboża z tych książeczek, domyślać się, jak dopasowywać. To było bardzo skomplikowane, ale udało się zrobić.

Wróciliśmy do Ostrowca. Mnie w udziale przypadło pracować na takim wydziale, który składał się z 5 hal. To był WOM – Wydział Obróbki Mechanicznej. W pierwszej hali, drugiej znajdowały się małe obrabiarki. W trzeciej i czwartej były większe, a już na piątej hali były największe obrabiarki ważące nawet 600 - 700 t. To były zakład nastawiony na budowę statków dla Stoczni w Gdańsku. Wał, który przychodził do silnika, ważył 80 ton. Wyprodukowany był na prasowni w Ostrowcu, która powstała pierwsza. Gdy wróciłem z Krakowa po wojsku, to zbudowaliśmy pierwszą prasownię. W niej znajdowała się największa prasa o nacisku 6000 ton produkcji radzieckiej.

W zakładzie był przedstawiciel ZSRR, Eugeniusz Grebieniuk, bardzo fajny człowiek, z którym się zaprzyjaźniłem. Przy oddaniu takiej prasy położył zegarek na kowadło. Opuszczając ją w dół, dojechał do szkiełka i nie dotknął zegarka. Nad prasą na 40 metrach znajdowała się suw-

nica, która miała 460 ton udźwigu, a nad nią na 47 metrach była suwnica o udźwigu 160 ton, która służyła do remontu tej dużej suwnicy. Wykonaliśmy próby działania suwnicy. Układaliśmy obciążenia i wykonaliśmy 2 próby, statyczną i dynamiczną. Stateczna próba polegała na podniesieniu 530 ton w czasie 15 minut. Sprawdzało się odchylenie, a po opuszczeniu ciężaru sprawdzało się, czy most wrócił do pierwotnego położenia, czy się ugiął. Nie ugiął się, próba była pozytywna. Montowałem z brygadą kilkanaście takich suwnic na starym zakładzie i na nowym, nigdy nie było takiego przypadku, żeby most się wygiął.

Montowałem tam obrabiarki przez parę lat. Przyjeżdżali eksperci niemieccy, również Czesi, każdy do swojej obrabiarki przyjeżdżał. Trwał montaż i odbiór zgodnie z książeczką DTR. Niektóre obrabiarki wymagały wykonania nawet stu pomiarów. Miałem kolegę z Iwanisk, Olka Kijanę, był bardzo cierpliwy. To on na poziomicach, gdy do urzędzeń przychodziła komisja, pokazywał, że jest zero i oni wtedy dopiero dokonywali odbioru.



Nowi radni

Paweł Kokosa

Paweł Kokosa, okręg nr 13, 37 lat, wykształcenie średnie.

- Z końcem marca 2024 r., po 16 latach, zakończyłem współpracę z firmą branży telekomunikacyjnej na stanowisku doradca klienta. Na dzień dzisiejszy jestem na etapie rozmów z firmą z tej samej branży, ale zajmująca się sprzedażą mobilną i online.

Mam żonę Agnieszkę, która zawsze mnie wspiera w moich życiowych decyzjach i dwójkę kochanych dzieci Michałkę - 8 lat i Kacpra - 10 lat.

Pierwszy raz będę pracował w samorządzie, to dla mnie nowe doświadczenie, lecz nie mam obaw, gdyż posiadam duże doświadczenie w kontaktach z ludźmi. Moja praca zawodowa polegała wyłącznie na pracy z ludźmi z różnych obszarów społecznych, jak i doradzaniu im, pomocy w podjęciu decyzji przy zakupie różnych usług.

Wcześniej byłem przez 4 lata prezesem OSP Słabuszewice. Obecnie prowadzę zajęcia sportowe, przede wszystkim treningi z tenisa stołowego z dziećmi w Lipniku.

Pochodzę ze Słabuszewic, zna mnie każda osoba z naszej miejscowości. Jestem osobą spokojną, bezkonfliktową. Czerpię przyjemności z pomagania ludziom. Każda pomoc lub doradzenie komuś, które przynosi efekt, motywuje mnie do kolejnych działań. Potrafię z każdym rozmawiać, jak i uważnie słuchać.

W naszej miejscowości jest dużo małych dzieci. Im musimy poświęcić najwięcej uwagi i wsparcia, ponieważ są przyszłością naszej małej ojczyzny, jaką jest nasza wieś. Mam z dziećmi

bardzo dobry kontakt, lubią mnie i zawsze mogą liczyć na moją pomoc.

Jestem osobą młodą, pełną energii, pewną siebie, mam dużo nowych, nowoczesnych pomysłów, które chciałbym przedstawiać naszej społeczności i konsekwentnie je realizować. Myślę, że mieszkańcy czekali na zmiany, na taką osobę, jak ja, dlatego wystartowałem w wyborach.

Moją pasją przez całe życie jest sport w każdej jego odsłonie, głównie tenis stołowy. Poświęcam mu dużo czasu wolnego, jak i zawodowego, ponieważ gram w III lidze świętokrzyskiej, posiadam licencję trenera.

Bardzo lubię zwierzęta, interesuje się rasą Husky. Mam dwie suczki, Nelę i Lunę. W wolnym czasie lubię czytać



książki, słuchać mojego głównego trenera, z którym miałem przyjemność raz się spotkać osobiście, Jacka Walkiewicza, polskiego wybitnego psychologa i mówcy motywacyjnego i inspiracyjnego. Moim credo życiowym są właśnie jego słowa: „Człowiek jest wolny, tylko wtedy, gdy uwolni się od opinii innych ludzi. Kiedyś się bałem i nie robiłem albo zwlekałem w nieskończoność, dzisiaj się boję, ale robię”.



Aktywnie, zdrowo i bezpiecznie

Z kartą rowerową

20 uczniów ze Szkoły Podstawowej im. Romana Kosęły we Włostowie przystąpiło do egzaminu na kartę rowerową. Świetnie poradzili sobie zarówno z częścią teoretyczną, jak i praktyczną.

Nasi uczniowie, którzy ukończą 10. rok życia, przy współpracy Powiatowej Komendy Policji w Opatowie, corocznie przystępują do egzaminu na kartę rowerową. Przygotowują się do niego podczas zajęć techniki, systematycznie poznają i utrwalają przepisy ruchu drogowego i bezpiecznego porusza-

nia się po drogach, doskonalą technikę jazdy na rowerze.

Egzamin składa się z dwóch części. Najpierw uczniowie przystępują do części teoretycznej, a następnie do



praktycznej, czyli jazdy rowerem pod okiem funkcjonariuszy ruchu drogowego. W bieżącym roku szkolnym do egzaminu przystąpiło 20 uczniów. Wyposażeni w sprawne rowery, kaski i kamizelki odbłaskowe wzorowo poradzili sobie z zadaniami testowymi oraz jazdą po miasteczku rowerowym przygotowanym przez policję.

Jazda rowerem daje uczniom zarówno wiele korzyści, jak i radości. Pozwala aktywnie spędzić czas wolny na świeżym powietrzu, a także zwiedzać naszą małą ojczyznę i podziwiać jej uroki. Gratulujemy wszystkim zdającym uzyskania pierwszego tak ważnego dokumentu.

Michał Wójcikowski

Gminna Biblioteka Filia we Włostowie zorganizowała z okazji Dnia Dziecka zabawy dla najmłodszych. Na spotkanie przybyły trzy grupy przedszkolaków 4, 5 i 6 -latki ze Szkoły Podstawowej we Włostowie wraz ze swoimi wychowawczyniami.

Po życzeniach od organizatorów, dzieci wzięły udział w różnych zabawach z piłką i kolorowymi balonami. Były tańce przy piosenkach „Ta Dorotka”, „Żabki klapki” oraz puszczenie mydlnych baniek. Na koniec czekał na dzieci słodki poczęstunek. Dziękujemy wszystkim za spotkanie, a milusińskim jeszcze raz życzymy wielu powodów do radości oraz spełnienia wszystkich marzeń.

Teresa Luśtan

Biblioteka

Zabawy na powietrzu



W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku odbył się I Gminny Konkurs Recytatorski „Wiosna wierszem malowana”. Wzięły w nim udział dzieci z oddziałów przedszkolnych w Lipniku i Włostowie.

W grupie wiekowej 3-latków I miejsce zdobyła Emilia Siwek, II – Gabriela Stępień, w grupie wiekowej 4-latków I miejsce zdobyła Oliwia Adamczyk, II – Łucja Skrok, w grupie wiekowej 5-latków I miejsce zdobył Szymon Wojciechowski, II – Zuzanna Wojtaszek, w grupie wiekowej 6-latków I miejsce zdobyła Nicola Dziuba, II - Jakub Sidor, III - Ignacy Kwiatosz. Wyróżnienia otrzymali: Aleksander Grobelski, Wiktor Książkiewicz.

Konkurs propagował poezję dziecięcą, rozwijał zdolności recytatorskie, zachęcał dzieci do występów na scenie oraz zaprezentowania swoich umiejętności aktorskich.

W bieżącym roku szkolnym w Szkole Podstawowej we Włostowie zorganizowano 27 wycieczek, wyjazdów oraz rajdów pieszych i rowerowych, wizyt zawodowych.

Uczniowie wyjeżdżali między innymi do Pragi, Lublina, Częstochowy, Sandomierza, Pacanowa, Międzygórza, Krajna, do kina i na basen w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Za każdym razem wycieczka wzbudza wśród uczniów pragnienie przeżycia przygody i spotkania z czymś nowym, nieznanym. Dostarcza wrażeń, a jednocześnie staje się konfrontacją książkowej wiedzy z otaczającą rzeczywistością. Pozwala na praktyczne zastosowanie zdobytych wiadomości, poszerzanie ich, a przede wszystkim rozwijanie umiejętności społecznych.

I Gminny Konkurs Recytatorski „Wiosna wierszem malowana”

Przedszkolaki recytują

Uczestnicy konkursu bardzo dobrze się do niego przygotowali. Opanowali tekst, potrafili swój utwór odpowiednio zaintonować, wystąpili w strojach związanych z treścią recytowanego wiersza.

Nad organizacją i przebiegiem konkursu czuwały Lidia Skowron i Katarzy-

na Teter. Jury obradowało w składzie: Teresa Luśtan, Barbara Kozłowska, Danuta Kwapisz.

Wszystkim uczestnikom konkursu serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w występach na scenie.

Lidia Skowron



Atrakcyjna metoda edukacji

Nauka poprzez wycieczki

To doskonały sposób na poznawanie kraju, środowiska przyrodniczego, tradycji, zabytków rodzimej historii, poznawanie języka i kultury innych krajów, a także poszerzanie wiedzy z różnych dziedzin życia społecznego, zawodowego czy kulturalnego.

Jako ważna metoda aktywizująca umożliwia zdobywanie nowych, cennych informacji i doświadczeń poza

murami szkoły. Ma również na celu upowszechnianie form aktywnego wypoczynku, podnoszenie sprawności fizycznej czy poznawanie zasad bezpiecznego i kulturalnego zachowania się w różnych sytuacjach i miejscach, między innymi takich jak: muzeum, kino, teatr, basen, las, tereny górskie.

Lidia Skowron



Nowi radni

Janusz Lipski

Janusz Lipski, 61 lat. Kandydował z okręgu nr 2, sołectwo Leszczków, KWW Leszczków Naszym Domem.

Otrzymał poparcie mieszkańców w wysokości 77,84 proc., za które serdecznie dziękuje mieszkańcom Leszczkowa. Wykształcenie średnie, ukończył liceum rolnicze o profilu ogrodniczym. Po szkole pracował w SKR Lipnik jako kierownik ZUM (Zakładu Usług Mechanizacyjnych). Prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 8,22 ha, w tym sady 7,81 ha (jabłoń przemysłowa, wiśnia, porzeczka). Prywatnie jest mężem Zofii i ojcem trzech synów.

- Zdecydowałem się na start w wyborach samorządowych, aby poprawić komfort życia mieszkańców wsi Leszczków. Szczególną uwagę chcę skierować na infrastrukturę drogową. Uważam, że należy

poszerzyć drogę powiatową lub wykonać chodnik. Zamierzam także zadbać o porządek przy stawie wiejskim oraz przenieść ujęcie wody do oprysków w bardziej dogodne miejsce. Na wniosek mieszkańców rozpocznę prace nad kanalizacją w przysiółku Gozdawa, aby zapewnić dostęp do kanalizacji w całej miejscowości. Zajmę się także realizacją petycji o oświetlenie przy DK nr 9 i będę wsparciem dla mieszkańców w rozwiązywaniu bieżących problemów. Moim hobby jest majsterkowanie i szkółkarstwo, a credo życiowe to praca i uczciwość.

(Kolejni nowi radni będą przedstawiani w następujących numerach.)



Plastyczne inspiracje

Kacper Szemraj

14 lat, pasjonat plastyki i uczeń Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie.

- Kończę naukę w Zespole Szkolno - Przedszkolnym w Lipniku. Do rysowania zainspirował mnie mój dziadziuś, pokazując swoje rysunki, zwłaszcza zwierząt. Od zawsze pasjonowało mnie rysowanie. Szczególnie lubię przenosić na płótno lub kartkę swoje myśli i uczucia.

Uczęszczam na zajęcia plastyczne do Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie, które prowadzi pani Beata Dzik. Bardzo podziwiam jej obrazy i zaangażowanie w pracy instruktora plastyki. Takie lekcje wymagają skupienia, są zarazem dla mnie odskocznią. Na zajęciach uczę się, jak dążyć do celu

i doskonalić swoje umiejętności. Pani Beata Dzik jest osobą, która mnie inspirowuje. Jestem jej za to bardzo wdzięczny.

Dziękuję też moim rodzicom, że zawsze wierzą we mnie i przywożą na zajęcia. Moje prace bardzo im się podobają, niektóre wiszą w pokoju. Kilkakrotnie brałem udział w konkursach szkolnych. W konkursie plastycznym, który odbył się w GOK-u w okresie ferii zimowych, zająłem pierwsze miejsce.

Plastyka to moja pasja, na razie jednak nie mam planów związanych z nią w przyszłości, ale na pewno nie zrezygnuję z rysowania.



Od najmłodszych lat

Z szydełkiem na ty

Ewa Kowalska z Zachoinia, żona Waldemara, mama Ani i Adama, członkini Koła Gospodyń Wiejskich w Zachoiniu.

PASJA PO MAMIE

Należę do Koła Gospodyń Wiejskich w Zachoiniu. Jestem zadowolona ze współpracy, jesteśmy zgranym młodym zespołem. Warto podkreślić, że od roku

Koło dość pręźnie się rozwija.

W świetlicy w Słoptowie jest bardzo dużo moich prac rękodzielniczych, są to przede wszystkim prace robione szydełkiem. Czasami tylko coś dokleję, gdy

nie można tego wykonać szydełkiem. Szydełkuję od najmłodszych lat. Można powiedzieć, że przejęłam po mamie tę pasję. Ona szydełkowała, ja się nauczyłam od niej fachu. Były też robótki na drutach, haftowanie, wyszywanie, ale jednak szydełko mnie urzekło.

Miałam przerwę od szydełkowania, gdy urodziłam dzieci. Wtedy przeszedłam do robienia na drutach i wykonywałam dzieciom ubranka. Trzeba było także zająć się coraz starszymi rodzicami i przejąć po nich gospodarstwo. Jak już wszystko się unormowało, wróciłam do ulubionego zajęcia. Od 4 lat już codziennie poświęcam czas swojej pasji. Przeciętnie pracuję tak po 3 - 4 godziny wieczorami. Mam już wykonane około 300 prac. Na ogół nie przywiązuję wagi do tego, jak długo nad czymś siedzę, chyba, że to jest praca monotonna. Co rozumiem przez monotoność? Monotonność jest wtedy, gdy robię np. komplet bombek w jednym wzorze, a ja lubię nowości. Najlepiej się czuję, gdy wykonuję serwetki, każdy rząd jest inny i wtedy chcę szydełkować szybciej i szybciej, żeby już następny wzór zacząć i zobaczyć, co wychodzi z tego wzoru.

Najbardziej jestem dumna z obrusu, który miał 2 m długości. Był to prezent dla znajomej. Pracowałam nad nim około miesiąc. Oczywiście nie pracuję cały czas, tylko w wyznaczonych przez siebie godzinach.

UBRANKA DLA WNUCZKI

Jest bardzo wiele stylów szydełkowania. Nie wszystko robię z głowy, zanim zacznę pracę, stosuję wzory. Sama opracowałam jeden wzór dla siebie. W większości korzystam z gotowych. Wykupuję też dużo schematów ze strony "Szydło Adama". Jest bardzo dużo wzorów szydełkowania, zwykły słupek lub półsłupek, słupek reliefowy, słupek nawijany, słupek skrzyżowany i wiele innych. Innym wzorem jest schemat krutek pustych, pełnych i krutek pośrednich. Pośrednia kratka jest wypełniona jakby w poprzek, co daje lekko trójwymiarowy obraz.

W tej chwili na pewno przejdę z robienia serwet i dekoracji do innych działań, gdyż oczekuję wnuczki. Na pewno więc będą jakieś ubranka i dekoracje dla dzieci.

Ile czasu zajmuje wykonanie prac? Na przykład na wykonanie serwetki 30 cm średnicy wystarczy 2 wieczorki. Jest to praca bez usztywnienia. Zrobiona od razu jest bardzo giętka i traci swoją strukturę. Zwykle usztywnia się ją w

zwykłym krochmalu. Kupuję gotowy ze względu na zapach. Każda praca wymaga odpowiedniego przygotowania, formy, wielkości. Gdy się szydełkuje, to trzeba mieć wizję całego projektu. W usztywnieniu ważne jest także, aby szpileczkami złapać każdy kąt i każde oczko brzegowe. W ten sposób praca na odpowiedniej formie prezentuje swój unikatowy wzór.

Kocham to, co robię.



Olbrzymią publiczność zgromadziła XXII Biesiada Świętojańska we Włostowie. Bogaty program artystyczny i świetna pogoda przyciągnęły setki mieszkańców.

Biesiada Świętojańska

Wspaniała impreza na stadionie



PRZEMÓWIENIA, GRATULACJE I ŻYCZENIA

Uroczystość na stadionie poprzedziła msza święta w kościele pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Oficjalnego otwarcia imprezy dokonał wójt Andrzej Grządziel.

- Witam wszystkich na biesiadzie, dopisuje nam pogoda, jutro mamy dzień św. Jana, to będzie świetna impreza, mamy wspaniałych gości – powiedział. – Jest przewodniczący Rady Gminy Piotr Baran, radni, są Koła Gospodyń Wiejskich, debiutujące KGW z Leszczkowa, które ładnie się zorganizowało, jest Klub Seniora +.

Wójt podziękował za przybycie posłom, dzięki którym wykonywane są inwestycje z Polskiego Ładu, żłobek w bardzo ładnym, nowoczesnym budynku, rewitalizacja parku we Włostowie z tężnią. Powstanie biblioteka, na którą gmina ma prawie 8 mln zł. Będzie tam też siedziba KGW. Rodzi się pomysł na powstanie drugiego Klubu Seniora. Na oddział przedszkolny gmina otrzymała milion złotych. Wójt liczy również na pomoc w zakupie samochodu strażackiego z województwa.

- Życzę spokojnej, udanej zabawy – zwrócił się wójt do mieszkańców. - Biesiadę uważam za otwartą.

Poseł Krzysztof Lipiec pozdrowił mieszkańców i podziękował za pielęgnowanie pięknego, polskiego zwyczaju.

Biesiady we Włostowie weszły już do tradycji, do kalendarza imprez. - Tu dzieją się rzeczy niesamowite – podkreślił. - To jest zasługa wójta i mieszkańców, którzy dopingują władze do pracy. Życzę wam, byście mogli się integrować ponad wszystkimi podziałami. Dla nas najważniejszą wartością jest wspólnota narodowa, świat na nas patrzy.

- To miejsce jest wyjątkowe, ten czas jest wyjątkowy – mówił poseł Andrzej Kryj. - Zawsze wracam stąd szczęśliwy, zadowolony. Dzisiaj przyjechałem ze swoją żoną.

- Zbliżamy się nieuchronnie do dnia, w którym będziemy mogli tę imprezę nazwać Świętokrzyską Biesiadą Świętojańską – zapowiedział członek Zarządu Województwa Andrzej Prus.

Starosta opatowski Tomasz Staniek, któremu towarzyszyła wicestarosta Małgorzata Jalowska, wyraził zadowolenie, że Włostów się rozwija. - Będziemy rewitalizować park, pałac – powiedział. – W związku z budową S74 powstanie tu duży węzeł komunikacyjny. Dziękuję parlamentarzystom, że wspierali nas, by wybudować centrum rolnicze, inkubator. Życzę dobrej zabawy.

Na scenie zaprezentowali się młodzi artyści, którzy na co dzień uczęsz-



PROGRAM ARTYSTYCZNY Z PIEŚNIAMI I TAŃCAMI

czają na zajęcia do Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku.

Najpierw bogaty program artystyczny zaprezentowały Świętokrzyskie Uśmiechy i grupa teatralna, której instruktorem jest Elżbieta Baran. W ich wykonaniu usłyszeliśmy utwory: „Śpiewam wsi mojej”, „Zachodzi słończko”, „Uo pijokach”, „W moim ogrodzie”, „Noc na Łysej Górze”, „Na Łysicy”, „Lesie, ty mój lesie”, „Baśń o świętym jeleniu”, „Na kieleckim polu”, „Baśń o Łysej Górze”, „Głos Pucy Jodłowy”, „Da moja Łysico”. Wykonawcami byli: Sara Gaweł, Klaudia Jalowska, Marysia Nowosielska, Lena Trześniewska, Zuzia Niezgoda, Wiktoria Socha, Joanna Jeż, Anielia Poręba, Karol Nowosielski, Olivier Zimnicki, Olaf Godek. Na akordeonie grali: Adam Bober, Michał Śmigala, instruktorzy – Mariusz Korona i Sebastian Szymański.

Zaprezentowały się także trzy grupy taneczne, z którymi od kilku miesięcy pracuje instruktorka Katarzyna Kowalska: Grupa pierwsza w układzie tanecznym „Kwiatuszki w ogrodzie”,



grupa druga - „Show dance”, grupa trzecia - „Sweet Dreams”.

Z bogatym programem wystąpił Klub Senior+, który wykonał utwory: „Widziałem Marynę”, „Z tamtej strony Wisły”, „Czerwone jagody”, „Wiła wianki”.

Olbrzymią publiczność zgromadził zespół Skolim ze znanymi przebojami:

„Wyglądasz idealnie”, „Kiss me baby”, „Nie dzwoń do mnie mała”, „Temperatura”, „Palermo”, „Ona mi dała”.

Była także wspaniała zabawa z zespołem FOX i The Stringers.

Z dużym powodzeniem prezentowały się stoiska KGW, punkty informacyjne Urzędu Gminy, biblioteki.

Z autyzmem na ty

Zrozumieć innego człowieka

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym 15 kwietnia uczestnicy apelu mieli niebieski akcent, by w ten sposób wyrazić swoją solidarność z osobami ze spektrum autyzmu. W czasie wykonywania różnych sensorycznych zabaw staraliśmy się zrozumieć, z jakimi przeszkodami osoby te muszą się zmagać w codziennym życiu.

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym 15 kwietnia uczestnicy apelu mieli niebieski akcent, by w ten sposób wyrazić swoją solidarność z osobami ze spektrum autyzmu. W czasie wykonywania różnych sensorycznych zabaw staraliśmy się zrozumieć, z jakimi przeszkodami osoby te muszą się zmagać w codziennym życiu.

Dzieci i dorośli ze spektrum są obecni w naszym otoczeniu. Prawie każdy z nas zetknął się z takimi osobami. Zburzenia spektrum autyzmu są zespołem zaburzeń, które utrudniają dzieciom tworzenie i nawiązywanie relacji społecznych. Dzieci z ASD są bardzo często odbierane przez społeczeństwo jako dziwne i ekscentryczne lub odwrotnie, jako zamknięte w sobie i wycofane. Nietypowy rozwój społeczny staje się widoczny na początku dzieciństwa.

Autystyczne dzieci nie rozumieją ogólnie przyjętych norm społecznych, na przykład nie nawiązują kontaktu wzrokowego z rozmówcą i nie mają zdolności używania prostych zwrotów do wyrażania swoich emocji. Dzieci z

autyzmem rzadziej wykazują społeczne zrozumienie, nie podchodzą do innych spontanicznie, nie naśladują innych i rzadziej reagują na emocje, mają problemy z komunikacją niewerbalną.

Na całym świecie 2 kwietnia rozpoczynają się obchody Światowego Miesiąca Świadomości Autyzmu, stawiającego sobie za cel zwiększenie wiedzy społeczeństwa na temat problemów osób z tym zaburzeniem.

Agnieszka Lis, Mariola Bokwa



Wyrażać siebie i swoje emocje

W świecie tańca

Katarzyna Kowalska jest instruktorem tańca w Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie. Prowadzi zajęcia z dziećmi w trzech grupach wiekowych.

Moja taneczna przygoda zaczęła się, gdy miałam 6 lat w Studiu Tańca i Ruchu FRAM Tarnobrzeg. Już jako młoda osoba wiedziałam, że swoją przyszłość chcę związać z tańcem. Zaczęłam wyjeżdżać na międzynarodowe wymiany taneczne oraz warsztaty.

Jako nastolatka wiedziałam, że taniec to nieodłączny element mojego życia. Brałam udział w spektaklach, koncertach oraz festiwalach ogólnopolskich.

Zaczęłam szkolić się we Francji pod okiem znakomych pedagogów na międzynarodowych wymianach tańca oraz w Polsce w szkole Egurrola Dance Studio oraz w Kieleckim Teatrze Tańca.

Od 2009 r. zaczęłam pracę jako instruktor oraz choreograf w Tarnobrzegu. W kolejnych latach zdobyłam wiedzę

zaczęłam przekazywać w domach kultury już w innych miejscowościach.

W Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie zaczęłam pracę w sezonie artystycznym 2023/2024. Prowadzę trzy grupy wiekowe, w których uczę około 40 dzieci. I grupa to dzieci w wieku 4 – 6 lat, I klasa, grupa II to dzieci od II do V klasy i grupa III to VI, VII i VIII klasa.

Praca z dziećmi oraz młodzieżą jest dla mnie inspiracją. Poznawanie uczestników zajęć oraz przekazywanie im techniki tańca jest bardzo trudne, bo każdy jest inny. Staram się podążać za światem tanecznym i przekazywać wiedzę z serca oraz uczyć, że świat tańca to świat piękna i pogłębiania wrażliwości. To szlachetna forma wyrażania siebie i swoich emocji.



W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku

Dzień Rodziny

W Zespole Szkolno- Przedszkolnym w Lipniku 4 czerwca odbyły się uroczystości z okazji Dnia Rodziny. To jeden z najważniejszych dni w kalendarzu imprez naszego przedszkola.

Przy pięknie wykonanej dekoracji przedszkolaki zaprezentowały piosenki, wiersze i tańce, poprzez które wyraziły swoją ogromną miłość i wdzięczność za trud, poświęcenie i wychowanie swoim kochanym rodzicom. Występy zakończone były odśpiewaniem „Stu lat” i wręczeniem

własnoręcznie wykonanych laurek i prezentów.

Występy dzieci zostały przyjęte ze wzruszeniem i zachwytem oraz nagrodzone gromkimi brawami.

Na koniec dyrektor Danuta Polit złożyła najlepsze życzenia wszystkim rodzicom, a dzieciom podziękowała za

wspaniałe występy. Dzień Rodziny w przedszkolu to emocje, łzy wzruszenia, mnóstwo refleksji, rozmów i zabaw.

„Mama” i „tata”, ileż te słowa mają w sobie treści. Z nimi związane są nasze najpiękniejsze wspomnienia z dzieciństwa, pierwsze radości, zabawy, marzenia, tęsknoty. Każdy z nas chowa w sercu wdzięczność za to, że dali nam najpiękniejszy dar, życie.

Lidia Skowron



Uczeń z Włostowa

Pasjonat historii

Maksym Olszewski uczęszcza do klasy siódmej Szkoły Podstawowej imienia Romana Koseły we Włostowie. Jego pasją jest historia.

Najbardziej interesuje się czasami II wojny światowej. Kolekcjonuje militaria z tego okresu. W jego kolekcji znajduje się między innymi hełm niemiecki model m 40 z 1940 r. (tzw. Stallhelm), Krzyż Żelazny drugiej klasy, przyznawany za heroizm na polu bitwy oraz nazi-stowski pas z klamrą.

- Tą nietypową pasję zaszczylił u mnie tata – mówi Maksym. - Od dawna zbiera różne przedmioty z minionych lat. W jego zbiorach znajdują się między innymi rower kamiński, który należy do najpopularniejszej polskiej marki w latach międzywojennych, przedwojennych



ne puszki po różnych smarach, olejach. Moi rodzice, babcie i dziadek wspierają mnie w tej pasji.

Swoją wiedzę na temat II wojny światowej Maksym pogłębia na różne sposoby. Ogląda filmy oraz czyta książki o tej tematyce. Za najlepsze obrazy, które do tej pory obejrzał uważa „Listę Schindlera” w reżyserii Stevena Spielberga oraz „Pianistę” Romana Polańskiego, z lektur - książkę „Zwykli ludzie” Christophera Browninga. Opowiada o 101. Rezerwowym Batalionie Policji złożonym ze „zwykłych” Niemców, którzy mordowali Żydów na wschodnich obszarach



Polski. - Dzięki tej książce można lepiej zrozumieć przyczyny Holocaustu, a także proces zmian w psychice prostych ludzi, którzy stali się mordercami – wyjaśnia Maksym. - Ciekawią mnie ludzkie losy wplecione w historię. Zawsze myśląc o danej wojnie, zastanawiam się czy dało się jej uniknąć. Interesuję się szczególnie czasami II wojny światowej, gdyż uważam, że zmieniła ona nie tylko oblicze Europy, ale również całego świata.

Maksym na razie nie ma jeszcze sprecyzowanych planów na przyszłość. Po ukończeniu szkoły podstawowej chciałby kontynuować naukę w I Liceum Ogólnokształcącym Collegium Gostomianum w Sandomierzu.

Jolanta Maciąg

Dzień Dziecka w Lipniku

Zabawy pełne atrakcji

W swoje święto najmłodszy mogli liczyć na moc atrakcji. Zabawa odbywała się w rejonie amfiteatru. Były dmuchańce, animacje, szczudlarze, zabawy przygotowane przez strażaków i policjantów.

- Zawsze staramy się zagwarantować dużo ciekawych zabaw dla najmłodszych – zapewnia zastępca wójta, Wojciech Zdyb. - Jest malowanie twarzy, lody, popcorn, wszystko bezpłatnie. Słodczy

dla dzieci mamy pod dostatkiem. Imprezę organizujemy z Gminnym Ośrodkiem Kultury, ze strażakami, wspiera nas policja, współpracują szkoły, biblioteka, jest Ośrodek Pomocy Społecznej.



Ośmiu rycerzy z Agencji Eventów Historycznych Sarmata przygotowało walki na miecze oraz wiele innych ciekawych konkurencji, jak rzucanie toporkiem w tarcze, strzelanie z łuku, łowienie rybek ze stawu, rzucanie woreczkami do hełmu, ubieranie pneumatycznego rycerza. - W takich zabawach dzieci mogą zużyć nadmiar energii - mówi Kamil Chliwiński - Do walki dzieci mają hełmy, tarcze i miecze piankowe.

Posterunek Policji w Lipniku przygotował stoisko profilaktyczne. - Demonstrujemy autochodziki, w miasteczku ruchu drogowego dzieci mogą uczyć się znaków drogowych – wyjaśnia kierownik posterunku podkomisarz Paweł Łasak. - Ponadto w szkołach będziemy wygłaszać prelekcje na temat bezpieczeństwa w czasie wolnym.

Atrakcje dla dzieci przygotowały też poszczególne sołectwa KGW, Kaczyce, Usarzew, Międzygórz.

Lato, to czas wakacji, urlopów i odpoczynku od codziennych obowiązków, to również czas wyjazdów. Nie zapominajmy przy tym, aby zabezpieczyć swoje mienie.

ZABEZPIECZ SWÓJ DOBYTEK

Kiedy jedni przygotowują się do podróży, inni mogą chcieć wykorzystać brak zabezpieczeń i ostrożności właścicieli, włamując się do pozostawionych bez opieki domów czy mieszkań. Często wtedy łupem pada dobytek całego życia. Apelujemy o rozważę oraz właściwe zabezpieczenie pozostawianego mienia.

Pomyślmy o tym, jak odpowiednio zabezpieczyć swój dobytek. Nie ma idealnego sposobu zabezpieczeń przed włamaniem, ale sami możemy zminimalizować jego ryzyko. Oto kilka prostych wskazówek: przed wyjazdem na urlop poprośmy sąsiada lub inną zaufaną osobę o to, żeby podczas naszej nieobecności zaopiekowała się domem/mieszkańciem, zebrała ze skrzynki pocztowej przychodzącą korespondencję i ulotki. Nigdy nie zostawiamy kluczy w umówionym miejscu, np. pod wycieraczką czy doniczką.

Pamiętajmy również, żeby za każdym razem, kiedy wychodzimy z domu, zamykać drzwi i okna (również te piwniczne i dachowe). Na bezpieczeństwie nie warto oszczędzać, dobrą inwestycją będą solidne drzwi antywłamaniowe, wzmocnione rolety zewnętrzne, dodatkowe zabezpieczenia okien, atestowane zamki renomowanych firm, alarm połączony z monitoringiem, czujniki ruchu, oświetlenie terenu oraz balkonu. Warto rozważyć również montaż krat w oknach, należy jednak mieć na uwadze, że jest to dobre rozwiązanie głównie wtedy, gdy mówimy o mieszkaniu na parterze, względnie niskim piętrze z łatwym dostępem.

MONITORING

Pomyślmy o monitoringu, bo sprawnie działający system monitoringu z kamerami wykrywającymi

Nasze bezpieczeństwo

Przed wakacyjnym wyjazdem

ruch będzie w stanie zawiadomić właściciela o próbie włamania. Jeśli dodatkowo monitoring będzie wysyłał informację o zagrożeniu do centrali agencji ochrony, pod domem w ciągu kilku minut zjawi się patrol interwencyjny. Można także skonfigurować kamery z siecią i w każdej chwili, i miejscu na świecie obserwować swój dom i jego otoczenie na ekranie komputera czy smartfona. Złodziej może wtargnąć do środka domu przez bramę garażową, poza tym sam garaż jest potencjalnie wartościowym miejscem dla włamywacza, gdzie oprócz samochodu często przechowujemy wartościowe sprzęty ogrodowe, maszyny elektryczne czy narzędzia samochodowe.

Planując urlop rozważmy zdeponowanie w banku posiadanej gotówki, kosztowności i innych wartościowych przedmiotów, gdzie bezpieczne będą czekały na nasz powrót. Możemy też kupić i zamontować w domu sejf, w którym ukryjemy najbardziej wartościowe rzeczy. Warto wykupić polisę ubezpieczeniową na wypadek kradzieży i włamania, jest to skuteczny sposób na odzyskanie przynajmniej części utraconych pieniędzy, ale decydując się na zawarcie umowy z ubezpieczycielem, trzeba uważnie zapoznać się z jej warunkami i w jakim przypadku wypłacane jest świadczenie.

Miejmy też na uwadze, że media społecznościowe mogą być źródłem informacji dla złodzieja. Zdjęcia oraz relacje z wakacji zamieszczajmy w nich dopiero po powrocie, aby unik-



nąć przykrych niespodzianek. To samo dotyczy pokazywania w social mediach zdjęć z wnętrza mieszkania czy domu z cennymi rzeczami w tle. Stanowią one sygnał, że jest co ukraść.

KRAJOWA MAPA ZAGROZEŃ

Apelujemy do wszystkich mieszkańców naszego regionu o podjęcie świadomych kroków w kierunku zabezpieczenia swojego mienia. Przeciwdziałając włamaniom, nie tylko chronimy nasz dobytek, ale również budujemy spokojną i bezpieczną przestrzeń dla siebie i naszych bliskich. Pamiętajmy, nasz dom to nasza twierdza, którą warto skutecznie bronić.

Przypominamy i zachęcamy mieszkańców do zgłaszania zagrożeń przy użyciu KMZB (Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa).

Jest to prosta aplikacja, dzięki której każdy z nas może przyczynić się do poprawy bezpieczeństwa w swojej okolicy. Reagujmy na zagrożenia.

Link do KMZB:

<https://mapy.geoportal.gov.pl/iMapLite/KMZBPublic.html>

Monika Żurek
rzecznik prasowa opatowskiej policji

Więści Lipnickie

Całopłatno Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik



Redakcja Zespół: Adam Barański, Małgorzata Krakowiak, Teresa Luśtan, Andrzej Nowak, Mariusz Olech, Danuta Polit, Sebastian Szymański, Wojciech Zdyb

Wydawca i redakcja:

Urząd Gminy w Lipniku, Lipnik 20, 27-540 Lipnik, tel. (15) 869 14 10, fax (15) 869 17 54

Opracowanie i druk: PHU SzostakDruk, ul. Kościelna 31, 28-200 Staszów

Redakcja ma prawo do skracania i redagowania materiałów oraz wyboru zdjęć ilustrujących dany tekst.

GMINNA FOTOKRONIKA

ZE ŚWIADECTWEM NA WAKACJE



GMINNA FOTOKRONIKA

BIESIADA ŚWIĘTOJAŃSKA

